

**Stenogram ze spotkania w ramach Forum Myśli Strategicznej
w dniu 26 października 2009 r.**

Pan prof. Antoni Kukliński

Szanowni Państwo. Zmarł ojciec pani prezes Mączyńskiej i wobec tego pani prezes prosiła, żeby usprawiedliwić jej dzisiejszą nieobecność. Chciałbym powiedzieć, że czuję się upoważniony przez państwa, żeby przekazać pani prezes Mączyńskiej wyrazy naszej sympatii i najgłębszych kondolencji w związku ze śmiercią ojca. Pozwolą państwo, że w tych warunkach ja będę dzisiejsze spotkanie prowadził. Witam pana dyrektora Macieja Bukowskiego, który jest członkiem zespołu doradców strategicznych premiera Rzeczypospolitej i jednocześnie jednym ze współautorów dokumentu „Polska 2030”. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że dokument ten i prezentacja pana dyrektora stanie się przedmiotem uwagi w ramach naszej dyskusji Polskiego Forum Myśli Strategicznej organizowanej wspólnie przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne oraz Polskie Towarzystwo ... Bez dalszej zwłoki przekazuję głos w ręce pana dyrektora. Bardzo proszę.

Pan dyrektor Maciej Bukowski

Dzień dobry państwu. Dobry wieczór. Ja poza tym, że mam zaszczyt pomagać panu ministrowi Boniemu w jego pracach, pośrednio także premierowi, pracuję jeszcze w dwóch miejscach, to znaczy jednocześnie wykładam w Szkole Głównej Handlowej w Katedrze ... i jestem prezesem, czy też dyrektorem takiej fundacji, organizacji pozarządowej, która się nazywa Instytut Badań Strukturalnych, która jest rodzajem ... staram się zbierać analizy dotyczące rozwoju Polski, nie tylko Polski, Europy, świata także. Dzisiaj chciałbym możli-

wie zwięźle, na ile to jest możliwe, zaprezentować państwu dokument. Państwo go znają, widzieli, czytali, mają przed sobą, widzą, że jest on bardzo duży, obszerny, ma ponad 400 stron, więc na pewno nie jest to proste zadanie, ale jakoś postaram się z tego wybrnąć w skrócie prezentując państwu zarówno ideę całego dokumentu co za nim stoi, także tej myśli przewodniej, która go mam nadzieję konstruuje i to jest lepiej lub gorzej widoczne. Z drugiej strony jakieś szczegóły, czyli to jak sprawa wygląda w tym, co często możemy zgubić, mając tak wielki dokument przed sobą, zgubić sens szczegółowy, w poszczególnych polach, jeżeli to nie jest, mam nadzieję, że jest dostatecznie dobrze przekazane. Jakimś takim punktem wyjścia ten dokument się, jak państwo pewnie wiedzą, ukazał w 20-lecie naszej transformacji, znaczy gdzieś w okolicach 4 czerwca 89 r. ta transformacja symbolicznie rzecz biorąc, rozpoczęła się i myśmy też gdzieś w okolicach tego momentu publikowali 20 lat później tenże dokument, premier go prezentował w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Ja bym powiedział tek, że ten slajd można streścić jednym zdaniem, że transformacja jest sukcesem wszelkich ..., które po drodze można było wpaść i na które częściowo wpadliśmy, to jednak kraj 20 lat później wygląda zupełnie inaczej niż 20 lat wcześniej. Mogę powiedzieć, że zdarzyło mi się nie tak dawno oglądać fragment takiego programu rozrywkowego z lat 90, który prowadzili Mann i Materna w telewizji polskiej i ulicę, którą wtedy zobaczyłem, ulicę Warszawy, którą znam, prawie nie poznałem, zupełnie inna Warszawa, 10 lat później, czyli gdzieś w połowie tego całego procesu. I to jakoś to, że ja będąc Warszawiakiem od 35 lat tej ulicy nie poznałem w pierwszym momencie o czymś świadczy, że ta skala zmian w

naszym mieście i całym kraju jest bardzo, bardzo duża. Niemniej jednak te 20 lat później stawiamy tezę dość mocną, mam wrażenie, że nikt jej w ten sposób nie postawił do tej pory, że grozi nam coś co nazwaliśmy dryfem rozwojowym, to znaczy wytraciliśmy już ten impet, który mieliśmy w okresie transformacji. Mieliśmy parę takich rzeczy, które nas ciągnęły jako kraj, pewnych idei przewodnich a jedną z nich było odejście od gospodarki centralnie planowanej, od całej spuścizny socjalizmu, także z naszą mentalnością, ze sposobem myślenia, z organizacją władzy, z tym jak państwo jest zbudowane, w kierunku wyznaczonym niejako przez demokracje zachodnie, przez gospodarki kapitalistyczne w tychże krajach widoczne. To była taka jasna latarnia, do której było wiadomo jak dążyć, drugą niemniej jaśniejszą, w pewnych momentach nawet jaśniejszą latarnią była oczywiście Unia Europejska, nie tylko transformacja, potrzeba zmiany, wzbogacenia się naszego kraju, jednostek nam świeciła, ale także potrzeba doszlifowania do tej rodziny europejskiej, w której czuliśmy się wykluczeni, te dwie latarnie były bardzo mobilizujące i pewnie mógłbym ich jeszcze więcej wymienić, ale powiedzmy na tych dwóch poprzestanę. Mam wrażenie, że w tym momencie te latarnie już gasną, jesteśmy w Unii Europejskiej, wybudowaliśmy zręby jak nam się wydaje nowoczesnego państwa, wiele rzeczy znormalniało, już trochę nie ma tego motoru zmian, co widać w klasie politycznej często, że tak naprawdę trochę się zagubiła, nie wiem dokąd prowadzić dalej, dokąd iść dalej. Naszym zdaniem to jest duże niebezpieczeństwo, grozi nam coś, co byśmy nazwali dryfem rozwojowym, to znaczy wytracenie tego impetu, to znaczy, że my już proste recepty, także imitacyjne, także powtarzanie tego co było w innych krajach europej-

skich już nie wystarczają, my musimy zmienić, sposób myślenia głębszy i ten dryf nam grozi w bardzo wielu sferach, we wszystkich dziesięciu sferach, które do tej pory, jeśli sobie z nimi nie poradzimy, nie poradzimy sobie z tą inercją, to będziemy tracić. Nie tylko tracić relatywnie względem tego co by było, gdyśmy sobie nie poradzili, ale także relatywnie względem tego co było w poprzednim 20-leciu, nie znaczy, że np. produkt będzie absolutnie malał, ale jego dynamika już tak, to znaczy będzie wolniejsza, można dużo wymieniać. Generalnie jak państwo widzą na tym slajdzie, zarówno w obszarze rynku pracy, demografii, ten dryf jest bardzo silnym zagrożeniem oddziaływującym na całą gospodarkę, tak jak i w obszarze stricte inwestycyjnym, infrastrukturalnym, organizacji państwa, itd. itd. i sprzeciwienie się temu bytowi, wskazanie, gdzie on jest, gdzie on jest najbardziej intensywny, gdzie przewyciężenie może nas nie tylko w sposób nazwijmy to pasywny, uchronić przed pozostaniem w takiej ..., ale także nadać nam nowy impet, było zadaniem tego dokumentu i taką podstawową jego myślą przewodnią. Myśmy starali się nasze myślenie zorganizować jakoś i to jest jakaś wizualizacja tej organizacji. Podzieliśmy ten nasz model myślenia o Polsce w długim okresie na 10 wyzwań. Są te rzeczy, to są kolory inne, niż ja mam w oryginale, od granatu do niebieskiego w pierwszych trzech rzędach licząc od dołu, ... jakość życia na samym szczycie tego diamentu. Podzieliliśmy to na trzy grupy, trzy wymiary, na początku nazwijmy to fundamenty tego rozwoju, takie globalne, demograficzne, makroekonomiczne i sprawnościowe w organizacji państwa, sposobie jak to państwo funkcjonuje, fundamenty wszystkiego, potem są mikropolityki, które przy dobrych fundamentach możemy zaaplikować i

wreszcie to coś, co nazwaliśmy społecznym wymiarem rozwoju, czyli sposób na z jednej strony dzielenie owoców wzrostu, z drugiej strony na wzmacnianie potencjałów tych, którzy relatywnie tracą już dziś, albo mogą tracić w przyszłości, bo będą gdzieś tam dynamicznie patrząc w gorszej sytuacji. To jest idea. To co państwo widzą w postaci tych dwóch osi, czyli oś polaryzacji, oś dyfuzji, to jest hasło, które gdzieś tam pochodzi z mojego artykułu sprzed już chyba 7 lat, czy coś takiego, czyli model polaryzacyjno-dyfuzyjny rozwoju. Ci z państwa, którzy zajmują się polityką regionalną pewnie w jakiś innych odmianach, to już się z tym zetknęli, prof. Gorzelak z ... inaczej to nazywa, ale to chodzi o to samo, to znaczy, że motorem zmian we współczesnej gospodarce są duże miasta, metropolie, obszary, silna koncentracja przewag różnego rodzaju konkurencyjnych i to one ciągną gospodarki krajów, tak jak Chiny zaczęły swój wzrost, zaczęły rosnać dzięki Wybrzeżu, tym co się zdarzyło na Wybrzeżu Chin, a nie temu co się zdarzyło w pierwszym rządzie, wewnątrz tego kraju. Jak popatrzymy sobie na mapę Europy wreszcie, nawet historycznie rzecz biorąc, ... półksiężycą po czasy współczesne, to też rozwój siedział w miastach i w ośrodkach rozwoju, tam gdzie ludzie koncentrowali, tam się koncentrowały inwestycje, tam ambitne jednostki tworzyły coś i zmieniały, natomiast oś dyfuzji ma nawet co innego, to znaczy dzięki wykorzystaniu tej dynamiki silnych regionów i zbudowanie odpowiednich mechanizmów, które pozwalają z jednej strony dzielić owoce wzrostu, a z drugiej strony wzmacniać potencjały tych, którzy są relatywnie w gorszej sytuacji, bo nie dysponują metropolią jako taką, wzmocnić ich rozwój i dać im tą przysłowiową Wałęsowską wędkę, trochę inaczej niż się

często o tym myśli w polityce regionalnej w Polsce i nie tylko. I teraz zacznijmy od makrodiagnozy co państwo widza, to jest tylko pozycja źródeł luki w produkcji ... między Polską, a także innymi krajami naszego regionu a USA w tym względzie, w tym wypadku jako światowemu liderowi technologicznemu, o największym produkcie. Widzimy, że luka, którą można dekomponować na lukę technologiczną, czyli to, że dysponujemy relatywnie gorszymi jakościowo technologiami produkcji, luka jest w kapitale, to znaczy, że mamy za mało kapitału i luka w zasobach pracy, szerzej patrząc w kapitale ludzkim, to znaczy, że wykorzystujemy mniej zasób pracy, gorszej jakości i to razem daje, jeszcze jest taki jakiś komponent, nazwijmy to efektywności używanej technologii, to znaczy można daną technologię używać relatywnie gorzej, ale to jest rzecz niemniej ważna w porównaniu z pozostałymi trzema i żeby zrównać się ze Stanami Zjednoczonymi w tym względzie, to trzeba w każdej tej luce nadrobić, we wszystkich naraz. Czyli: mieć i lepszą technologię; i więcej kapitału; i lepszego kapitału ludzkiego lepiej wykorzystywanego. I to co z kolei widać na prawym rysunku. Na prawym rysunku są narysowane tymi granatowymi liniami dwie granice technologiczne, co jest na osi X, to jest kapitałochłonność technologii, co jest na osi Y, to jest produktywność. Granica technologiczna to jest co w danej technologii, w danej kapitałochłonności możemy najlepiej, najbardziej produktywnie w danym momencie na świecie produkować. I ta pierwsza linia niższa, to jest ta granica technologiczna w latach 70, ta wyższa to jest granica technologiczna teraz. W każdym razie w roku 2000 chyba, czyli najbliżej jak dane istniały, ... generalnie w Stanach Zjednoczonych nie tylko, ale głównie przez Stany, w

Stanach Zjednoczonych. I to co państwo widzą, to że granica technologiczna przesuwana się szczególnie szybko w kapitałochłonnych technologiach, to jest natura postępu technicznego, że tam gdzie kapitałochłonne technologie, tam postęp techniczny jest najsilniejszy, to znaczy, że kraj, który musi nadganiać musi jednocześnie inwestować i inwestować technologie produktywne, czyli poruszać się wzdłuż tej czerwonej linii, że nie można i nadgoni się Stanów Zjednoczonych poruszając się tylko pionowo, to znaczy, nie zwiększając kapitałochłonności swojej technologii, podwyższając tylko produktywność. Tak samo się jej nie nadgoni poruszając się tylko poziomo, zwiększając kapitałochłonność bez zwiększania produktywności, to musi być jakaś kombinacja tych dwóch rzeczy. I tak też to jest 72 tys., ale potem mamy dalej, czyli 2010, 2030 i możemy się spodziewać, że granica ekonomiczna będzie się dalej przesuwała mniej więcej w ten sam sposób, tak to przynajmniej się obserwuje na świecie, a więc wyzwanie jest tym większe. Ten modelowy kierunek rozwoju musi nie tylko nadgonić obecną granicę technologiczną, ale jeszcze dalej, więc wyzwanie jest: dużo inwestować, inwestować właściwie we właściwe technologie. I to jest jakby synteza tych wniosków makroekonomicznych. Jak ogólnie trzeba czytać, tych obrazków tego typu będzie jeszcze kilka, tego typu obrazki, broń Boże nie należy patrzeć, tak, że to co z lewej pozwoli na to co z prawem, my uważamy także kompleks tego wszystkiego co z lewej, we wszystkich wymiarach pozwoli na osiągnięcie, albo zbliżenie się dość istotnie do kompleksu tego wszystkiego co z prawej, czasami to przełożenie jest bardziej bezpośrednie na danym obrazku, ale generalnie na wszystkich tych obrazkach naraz. A więc te rekomendacje w obszarze makroekonomicznym

wzrostu gospodarczego są generalne bo one mają dać ten fundament do wszystkiego, do wszystkich pozostałych, które się bardziej konkretyzują w innych, na co tutaj jest szczególnie zwracam uwagę, że polityka makroekonomiczna ma w rezultacie bardzo niewiele instrumentów, żeby pomagać, np. w akumulacji kapitału, więc tu są wspomniane odpowiednie polityki w obszarze podatkowym, generalnie tak skonstruowane, żeby zmniejszyć skalę zniekształceń, które system podatkowy wywiera na akumulację kapitału i nakłady pracy i wzmocnić polski potencjał, osłabić jego słabości w tej chwili. Najprościej mówiąc diagnoza jest taka, że opodatkowujemy za mocno czynniki produkcji, a za słabo konsumpcję i w długim okresie to jest błąd. Jednocześnie istnieją dość znaczne rezerwy, to znaczy, że w Polsce baza podatkowa nie jest wykorzystywana we właściwy sposób i to w wielu wymiarach, np. w podatku VAT istnieje bardzo szereg wyjątków, np. są grupy podatników potencjalnych, które nie płacą podatków, szczególnie np. PIT-u itd. Z tym, że tu podkreślony został aspekt fiskalny nazwijmy to, monetarnym to się wiele nie zajmujemy, także dlatego, że raport ma horyzont 20-letni, a polityka monetarna jest skuteczna ... ale nie ma wpływu na wzrost długookresowy. Drugi aspekt to jest potencjał demograficzny i tu jest kiepsko, to znaczy, Polska nie jest w sytuacji, na której korzystało bardzo wiele krajów, które w przyszłości rozwijały się szybko, to znaczy w sytuacji, w której były łatwo dostępne zasoby pracy i które można było wykorzystać w środku silnego wzrostu, to znaczy, jeżeli inwestorzy, inwestycje, przedsiębiorca rokujący kapitał w Chinach, Korei Południowej, Japonii kiedyś, itd. itd. mogli liczyć na to, że zawsze znajdą ręce do pracy, w Polsce już tak nie jest, albo już niedługo tak nie

będzie, to znaczy, że sytuacja demograficzna raptownie znacznie się pogarszać w roku 2012, masowo ludzie zaczną odchodzić stricte demograficznie z rynku pracy, to będzie w setkach tysięcy osób rocznie, to znaczy 100, 200, 300 tys. to zależeć będzie od roku, będzie znikać po prostu, a jednocześnie ci ludzie nie znikają z populacji jako tacy, więc to samo w sobie powoduje że dynamika produktu per capita spadnie o jakieś pół punktu procentowego rocznie, to jest bardzo dużo. Ale nie jest beznadziejnie, bo możemy temu przeciwdziałać, to znaczy, że w Polsce są jeszcze bardzo duże rezerwy, z tym, że to trzeba przerobić teraz. Jak państwo może słyszeli przed paroma dniami minister Boni zaczął to mocniej akcentować, bo jest to rzecz naprawdę bardzo paląca, że musimy dłużej pracować, z przyczyn indywidualnych, żeby mieć wyższą emeryturę w przyszłości, ale także z przyczyn takich nazwijmy to globalnych, po prostu inaczej nasza dynamika wzrostu naprawdę osłabnie i to będzie nieuniknione, ten proces będzie tak silny. Ale, to są wyliczenia w tej tabeli, jego można nie tylko zastosować, to znaczy nie tylko stosując odpowiednie instrumenty można nie tylko przeciwdziałać spadkowi temu spadkowi liczby osób pracujących w gospodarce, ale nawet zwiększyć liczbę osób pracujących, my mamy taką wielką rezerwę w niskich wskaźnikach zatrudnienia, zwłaszcza osób młodych i starszych, to znaczy późno wchodzimy na rynek pracy, za długo się uczymy, nie umiemy łączyć pracy z nauką, co jest grzechem nazwijmy to ludzi młodych, po części także konsekwencją kompozycji sektorowej naszej gospodarki, w której mamy za mało sektora usług, za dużo rolnictwa i po prostu nie ma pracy, zwłaszcza w Polsce prowincjonalnej dla ludzi młodych, ale to nie jest jedyny aspekt, także organizacja np.

studiowania przeciwdziałania łączeniu pracy z nauką. Z drugiej strony osób po 50 roku życia, w Polsce tak się do tego przyzwyczailiśmy, że odchodzimy po 55 roku życia, niektórzy nawet wcześniej na emeryturę, renty jakiegoś rodzaju, np. renty wdowie wśród kobiet są takie popularne w tej grupie zawodowej, w przeszłości to były też w coraz większym stopniu niezdolności do pracy, itd. itd., bo porostu nie wyobrażamy sobie, żeby mogło być inaczej, a co zapewne ten świat jest zupełnie nowy, tak nie było przed rokiem 75 i to jest rzecz tak naprawdę ostatnia. Kiedyś ludzie pracowali w zasadzie do śmierci. To co było możliwe w sytuacji innej piramidy demograficznej, przestaje być możliwe teraz i z tego sobie zdajemy sprawę, z tym, że skutecznie można coś w tym względzie osiągnąć. I tu jest wymienione szereg rzeczy, które należy robić, to znaczy z jednej strony dokończyć reformę emerytalną, spowodować, żeby ludzie faktycznie, już się udało za kadencji tego rządu zlikwidować wcześniejsze emerytury, co jest dużym sukcesem po latach niemożności w polskiej polityce, ale to nie wystarczy. Efektywne podniesienie ustawowego wieku emerytalnego jest koniecznością następną, ale to jest nie tylko. Trzeba też dbać o przejścia demograficzne w dłuższym horyzoncie, choć nie akurat w horyzoncie 2030 r. to znaczy nawet gdyby rząd mógł skutecznie oddziaływać na dzietność kobiet, to w horyzoncie najbliższych 20 lat, założmy, że może, to byłoby obciążenie co do zasady dla wzrostu, choć w horyzoncie 50 lat, to byłoby z kolei jakby odwrócenie ... demograficznej i byłoby pozytywne dla wzrostu, ale w horyzoncie 20-letnim to byłoby obciążenie. Z jednej strony mielibyśmy bardzo liczne kohorty odchodzące na emeryturę, a z drugiej strony bardzo, gdyby dużo dzieci się rodziło, bardzo

liczne kohorty dzieci, które też nie pracują, więc to też co się nazywa jakby odwrócenie pierwszej renty demograficznej, także dużo rodzącej się populacji, co osłabia wzrost per capita, ale to jest cena, którą być może w dłuższym okresie więcej niż 20-letnim warto zapłacić. Nasza teza jest taka, że rząd projektując jakiegokolwiek polityki rodzinne, to musi brać pod uwagę procesy, na które nie ma wpływu, musi je zaakceptować trochę z dobrodziejstwem inwentarza. Nie można kształtować polityki rodzinnej, nie akceptując przemian obyczajowych, że ludzie inaczej organizują się w rodziny, te związki w coraz mniejszym stopniu są związkami formalnymi, że zwiększa się odsetek rozwodów, etc. etc. Koncentrowanie się na takim tradycyjnym modelu rodziny będzie marnotrawne i nieskuteczne, bo rolą rządu nie jest zatrzymywanie procesów tego rodzaju, czyli raczej traktowanie ich jako rzeczywistość i wspomaganie tego co się chce osiągnąć, jeżeli się chce prowadzić politykę ... Rynek pracy. Skrótowno można powiedzieć, że z naszym rynkiem pracy nie jest tak źle, jak się często mówi. To znaczy, po pierwsze, to zresztą widać np. w tym kryzysie, to znaczy że stopa wzrostu mocno spadał, a wcale bezrobocie mocno nie wzrosło, bo mamy całkiem elastyczny rynek pracy jak na Europę zwłaszcza, może nie dorównujemy krajom anglosaskim, ale jest już dużo, dużo lepiej, niż było w roku 2000, czy w 2001 kiedy się rozpoczęło spowolnienie, jakby druga fala nazwijmy to po kryzysie rosyjskim, takie nasze własne spowolnienie restrukturyzacyjne, taka druga fala restrukturyzacji przedsiębiorstw, gdzie dużo ludzi zwalniano, co było konieczne, ale z drugiej strony mieliśmy bardzo słabo reagujące wynagrodzenia wtedy realne, to w ogóle nie było absorpcji szoku przez wynagrodzenia, było przez zwolnienia, teraz jest

już inaczej, to znaczy wynagrodzenia zareagowały, co jest bardzo dobrze. Plus do tego dochodzą długookresowe cechy rynku pracy, generalnie podnoszący się kapitał ludzki, choć być może wielu to nie satysfakcjonuje, ale jednak relatywnie jest dużo, dużo lepiej, niż było i będzie dużo, dużo lepiej. Jakimś kosztem jest zróżnicowanie płac, pytanie, czy wyrównywanie ex post w imię takiego egalitaryzmu rezultatów jest uzasadnione; ja bym postawił tezę, że niekoniecznie, że inna forma egalitaryzmu jest lepsze, efektywniejsza, skuteczniejsza i w rozumieniu takiego nowoczesnego liberalizmu akceptowana, ale tak czy siak wyzwania na rynku pracy pozostają. Te wyzwania są głównymi wyzwaniami podaży pracy, silnie związane z demografią i od tego nie uciekniemy, teza jest nawet bardzo mocną można powiedzieć. Jeżeli tego nie zrobimy, to stracimy pół procenta we wzroście produktu per capita w sposób nieunikniony i stracimy to bezpowrotnie, pół procenta przez 20 lat, to jest produkt o 12 proc. niższy, to jest bardzo dużo 12 proc. Jakby się traciło pół procenta przez 100 lat, to jest mniej więcej połowa różnicy między Stanami Zjednoczonymi a Meksykiem, to jest też dużo, więc lepiej nie tracić pół procenta przez dłuższy okres. Celem jest powiedzmy osiągnięcie tego nieszczęsnego celu strategii lizbońskiej, czy 75-proc. w roku 2030, ale w tej chwili jesteśmy poniżej 60, nie jest to bardzo ambitny cel, ale on jest do osiągnięcia. Mamy pewne przewagi, np. kobiety powszechniej w Polsce pracują niż gdzie indziej, ale z kolei bardzo wcześnie opuszczają rynek pracy, co nie jest dobre i całkiem późno wchodzi, co też nie jest dobre. Kolejnym aspektem bardzo ważnym w tej perspektywie 20-letniej jest kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Naszym kontekstem jako kraju nie mamy za to odpo-

wiedzialności, albo odpowiedzialność porównywalną z innymi krajami, kolektywną trochę, jest to paradoks wspólnego państwa znany z ekonomii, odpowiedzialność za klimat. Ale mamy też silny kontekst w postaci wyboru, którego dokonuje Unia Europejska w tym względzie. Państwo wiedzą, nowy, stary komisarz, bardzo silnie to podkreśla w swoich nowych planach na nową perspektywę. Właśnie wyzwania klimatyczne. My mając tak jak widać na tym dolnym lewym wykresie, mając energetyką opartą o węgiel bardzo silnie, to coś musimy z tym zrobić. Jesteśmy drugim krajem pod tym względem. Ale z drugiej strony dochodzimy właśnie do momentu kiedy te rezerwy, które mieliśmy w oszczędzaniu, w przestawianiu marnotrawnej gospodarki socjalistycznej na gospodarkę kapitalistyczną, znacznie bardziej oszczędną podlegającą bodźcom ekonomicznym się wyczerpują, to znaczy, że już w sektorze energetycznym nie ma rezerw w tej chwili w mocach produkcyjnych, to znaczy, że będą musiały być ogromne inwestycje w energetykę w najbliższym 20-leciu, nie tylko restytucyjne, odnawiające, istniejące bloki, ale tak naprawdę zwiększające produkcję w megawatogodzinach, czyli budowa na dużą skalę nowych bloków. I teraz jest wybór, jakiego typu, czy mają to być węglowe, czy nie, jaki jest ten kontekst klimatyczny, jak sobie poradzić z finansowaniem, tego typu dylematami się zajmujemy w tej części, może to zostawię, żeby też nie przedłużać. Gdybym miał wymienić dwie konkluzje, to bym powiedział tak: dywersyfikacja tak, ze względu na takie rzeczy, nazwijmy to strategiczne, zwłaszcza dotyczy gazu ziemnego, więc budowa gazoportu, ale większa śmiałość w działaniach modernizacyjnych zarówno w produkcji energii, chodzi o budowę elektrowni atomowych, jak i wykorzystywania np. składowania węgla,

choć tutaj są doświadczenia eksperymentalne w Niemczech, składowania dwutlenku węgla. Jak też wykorzystanie, bądź oszczędzenia atutów jakie mamy, jakim np. jest węgiel brunatny, mamy największe złoża na świecie pod tym względem. Tu mam wrażenie, że to co było zaniedbane, także po Czarnobylu, zamknięcie Żarnowca, ten klimat się trochę zmienia, to znaczy po negocjacjach rządu na ten temat, także po dokumencie właśnie Polska 2030 zainteresowanie ze strony gmin jest ogromne i sektora energetycznego w budowie energetyki atomowej, ale to są ogromne problemy na poziomie światowym. Producentów reaktorów jest bardzo niewiele, a bardzo wielu w tej chwili się zwróciło do energetyki atomowej, która była zaniedbana przez wiele lat i to jest ogromne wyzwanie nie tylko dla nas, ale całości. Ogólna teza byłaby taka, że albo w to wejdziemy na całego, to znaczy zbudujemy np. pięć bloków, albo w ogóle lepiej zostać z boku i pozostać przy energetyce atomowej, albo trochę innych alternatywnych źródłach energii, które mogą być uzupełniające, bo pośrednie działania niewiele dają. Trzecim wymiarem który chciałem wymienić, jest spójność społeczna, to jest ten model ściśle stowarzyszony z rynkiem pracy i z demografią. Nasza główna teza jest taka, że to do tej pory, w tym 20-leciu nasz system zabezpieczenia społecznego był zorientowany na łagodzenie skutków transformacji, czyli był taki tym systemem szybkiego reagowania, dawania poduszki i wcale nie żyjemy w kraju wilczego kapitalizmu, wbrew pozorom wręcz przeciwnie. W Polsce skala poduszki danej bardzo, bardzo wielu grupom, bardzo wielu ludziom jest ogromna. Polska bardzo wiele wydaje na transfery społeczne, źle wydaje na te transfery społeczne, w sposób dezaktywizujący i kompensujący utracone dochody, a nie w taki sposób, żeby

ludzi aktywizować i utrzymywać przy rynku pracy, dawać im tą wędkę. Ten model wymaga zmiany, to znaczy ten model po prostu nadawał się, był jakimś kosztem transformacji wtedy, ale utrzymywanie go powoli staramy się odchodzić do tego modelu na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia, ale dzieje się to bardzo powoli. Utrzymywanie go w następnym 10-leciu, czy 20-leciu nie wystarczy, on po prostu ten model nie wytrzyma, nawet po tych zmianach, które zostały już wprowadzone, z demografią, która jest procesem zewnętrznym i do tego jest nieskuteczny w bardzo wielu, w bardzo ważnych wymiarach. Wydajemy pieniądze na ludzi, którzy mogliby pracować, wydajemy jest zbyt wcześnie, przez to ich dezaktywizujemy, powodujemy że bardzo wiele z nich, np. nie dba o zdrowie, nie dba o doksztalcanie się, odpowiednio wcześniej, bo już wie, że zaraz odejdzie na emeryturę, pozostaje poza rynkiem pracy tylko z tego tytułu, ... się także w niepełnosprawność, a nie pomagamy, albo pomagamy w znacznie mniejszym zakresie tym, którzy tej pomocy bardzo potrzebują, np. pomoc rzeczowa skierowana do osób niepełnosprawnych, jest znacznie mniejsza niż w bardzo wielu nowoczesnych krajach, np. niewidomych, niepełnosprawnych ruchowo, itd. itd. O tyle, o ile np. GUS sobie poradził w jakimś sensie z naporem na system rentowy ludzi szukających renty, czyli świadczenia, to nadal wiek wczesny, czyli mało ludzi otrzymuje rentę, ale nadal otrzymują ją wcześnie, co świadczy o tym, że coś jest nie tak, to znaczy, że relatywnie do innych krajów rozwiniętych, że albo jesteśmy, bardzo wcześnie nabywamy tej niepełnosprawności, co świadczy źle o naszym systemie BHP, albo rehabilitacja jest słaba, nie ma dobrej rehabilitacji zdrowotnej i jednocześnie zawodowej. Zmiana tego modelu, to jest tylko jeden z przykła-

dów, uważamy jest rzeczą bardzo pilną w najbliższym 10-leciu, zwłaszcza że musimy się przygotować do kolejnych wyzwań, takich jak starzenie się. I to jest zestaw rekomendacji w tym względzie. Ja w dużej mierze wspominałem, tak naprawdę to chodzi o odejście od modelu ... na rzecz ... do takiego nowocześniejszego, kompleksowego modelu, z tym, że to jest duże wyzwanie dla Ministerstwa Pracy, które jest jakie jest, dla służb zatrudnienia, które w Polsce są mocno zdecentralizowane, pomocy społecznej podobnie, które wymagają same w sobie modernizacji. Trzecim wymiarem jest terytorialne zróżnicowanie, jak państwo wiedzą to wymaga, wywołuje prawdopodobnie najwięcej kontrowersji w kontekście tego dokumentu, ale w ogóle w polityce rozwojowej, która jest być może najmocniej dyskutowana. Jak to jest z naszymi regionami, czy utrzymujemy biedę gdzieś tam, czy mamy coś zmienić, czy nasz model rozwoju transferu do regionów relatywnie biedniejszych jest dobrym modelem, czy złym. Jakie są rzeczywiste zróżnicowania i tutaj na ten temat można by dużo mówić. My stawiając silnie na model polaryzacyjno-dyfuzyjny dokonujemy jakoś tego wyboru. My mówimy najprościej mówiąc, że warto inwestować w ośrodki wzrostu, także lokalne, czy też regionalne ośrodki wzrostu, czyli po pierwsze, w pięć bardzo tych najważniejszych polskich miast, mając na uwadze ten kontekst, podziału na Polskę wschodnią i zachodnią, Polskę północną i południową, podział na miasto i wieś, trzeba szukać potencjału w miastach, czyli w Polsce wschodniej powiedziałbym w Lublinie i Białymstoku a nie w Polsce wschodniej jako całości oraz połączeniu tego z Warszawą, która też jest w końcu w Polsce wschodniej jakby nie patrzeć. W Polsce zachodniej także w miastach, które są tam zlokalizowane, ponieważ to pozwoli nam

na przewyższenie zróżnicowań tych starych, ale też tych nowych, czyli tych nowych, o których często zapominamy, ciągle tkwiąc w podziale na Zabór Pruski, Kongresówkę, coś co nam przyćmiewa myślenie strategiczne i poruszamy się w jakiejś takiej dawno zamazanej szachownicy. Wbrew pozorom te wymiary stały się mniej ważne, niż te wymiary, które są w tej chwili ważne czy podział na metropolie i peryferie i zróżnicowanie wewnątrz tych nawet silnych, takich jak Warszawa, która jest mocno wyróżniającym się miastem w Polsce, gdzie są kontrakty bardzo, bardzo silne. To jest rzecz, czym się powinna zająć nasza polityka regionalna myśląca o przyszłości, nie tym starym podziałem, albo znacznie mniejszym tym starym podziałem a znacznie silniej tym nowym, który tak definiujemy. I to jest to dawanie wędek, stawiamy mocno na edukację z jednej strony, z którą całkiem sobie nieźle radzi Polska wschodnia wbrew pozorom, co oczywiście często jest tam niezauważane, to po pierwsze. Po drugie, często wiąże się dla nich, jeżeli jest zauważane, to jest postrzegane czasami jako koszt, że my kształcimy, a nasze dzieci i tak wyjeżdżają. To jest dobrze, tak było w bardzo wielu krajach, że dzieci wyjeżdżały te wykształcone, to jest dobrze, one powinny wyjeżdżać do innych regionów kraju, w ten sposób kapitał, który jest zgromadzony w regionach peryferyjnych staje się rzadszy, to jest ten sam kapitał rozcieńczony na mniejszą liczbę osób, co samo w sobie zwiększa produktywność kapitału. To jest dobry proces zarówno w skali kraju, gdzie kraje peryferyjne pod koniec XIX w., np. XX w. bardzo korzystały z tego powodu, że eksportowały ludzi do Stanów Zjednoczonych, same te kraje na tym korzystały, Szwecji, Irlandii, Włoch jak i dla całego kraju jako całości, to znaczy nieproduktywne

jednostki przeniosą się do dużych miast, to na tym skorzysta cały kraj, ale z drugiej strony dawanie tych wędek, nie tylko edukacja, ale także np. rozwój społeczeństwa informacyjnego, który bardzo poszerza horyzonty, bardzo zmienia, zmniejsza koszty dostępu do informacji, do innowacji, to jest to, co państwo mogą czytać w gazetach, to znaczy ostre działania rządu w tym względzie, żeby społeczeństwo polskie bardzo wzmocnić w skali całego kraju, rewitalizacja, tworzenie funkcjonalnych powiązań, to jest słowo wytrych, a jednocześnie słowo klucz do tej polityki rozwoju, czy patrzenie na funkcję, które mają pełnić poszczególne tereny i wzmocnianie tego co ciągnie wzrost, a nie taka prosta dystrybucja, często realizowana w takiej tradycyjnej polityce spójności. I tu docieramy do tego, co jest tak być może w PTE może wzbudzić najmocniejsze emocje, to że słabi jesteśmy w kreatywności, to nawet więcej niż innowacyjności, ale ten indeks, który tu oczywiście tylko symbolem jest, jest tych indeksów znacznie więcej, sytuuje gdzie jest nasze miejsce, to znaczy w gospodarce centralnie planowanej straciliśmy nie tylko w tym, że Gomułka był skąpy i nie inwestował i nie mamy dróg. Nie tylko w tym, że kierowaliśmy zasoby do sektora militarnego, albo przeznaczonego do budowy tzw. białych słoni, rzeczy mało użyteczne z punktu widzenia indywidualnego, ale za to ważnych dla państwa. W innowacyjności straciliśmy znacznie bardziej niż np. Związek Radziecki wtedy, albo Rosja, jakoś tu byliśmy gorsi, gorzej zorganizowaliśmy ten system i nadal na tym tracimy co tu dużo mówić. To jest luka ogromna do wypełnienia, coś się tam stara robić w tej chwili, minister Kudrycka przedstawiła pewne tempo zmian, ale skala wyzwań jest ogromna i to powinno być podstawowe nasze myślenie na najbliższe

20 lat, ponieważ już dziś powinniśmy myśleć o tym co będzie za 20 lat, bo ja pomyślimy za 20 lat, to już będzie za późno. Jeżeli się program zmian naszej transformacji nr 2 powiedzie, modernizacji jak wolimy to nazywać, to za 20 lat będziemy krajem rozwiniętym, jeżeli się nie powiedzie, to będziemy taką Argentyną, wiecznie zapowiadającym się uczniem, który nigdy się nie zrealizował. Ja mam nadzieję, że jednak się powiedzie, ale wtedy będziemy w zupełnie innym miejscu, że już nie będziemy w stanie korzystać z renty zapóźnienia, fundamenty po to musimy budować już teraz. Elementem tego wszystkiego jest nie tylko innowacyjność, ale także edukacja, która jest początkiem tego całego procesu. Ten ..., który państwo widzą, czyli od jaśniejszego do ciemniejszego, jest na niekorzyść Polski zachodniej, to co jest jaśniejsze to lepiej, to znaczy Polska wschodnia wypada znacznie lepiej pod względem edukacyjnym niż Polska północno-zachodnia, co jest związane raczej z rodziną, z tym jakie są motywacje przekazywane przez rodzinę do kształcenia w terenach popegeerowskich, do których przyszła ludność wysiedlona ze Wschodu jest gorzej relatywnie, ... tam jest lepiej, bo tam łatwiej kapitał przepływa, itd. itd. natomiast pod względem edukacji tam jest gorzej. I jest szereg rekomendacji w tym względzie. Ja bym powiedział, że tutaj skala zmian obszarów sektora nauki, sektora innowacji, badań i rozwoju, także sektora edukacji jest znacznie większa niż gdziekolwiek indziej, to znaczy o ile na konkurencję zostały wystawione sektory gospodarki, nie wiem przemysł, usługi, także rolnictwo w znacznie mniejszym stopniu, ale jednak w okresie transformacji, to nie sektor nauki, nie sektor innowacji i zmiana tego wszystkiego, naszym zdaniem bardzo by się przysłużyła rozwojowi Polski w horyzon-

cie może mniej 20-letnim, ale bardziej 50-letnim, ale jest konieczna do zrobienia właśnie w tym najbliższym 20-leciu. Tak należy zwiększyć także publiczne nakłady na naukę, tak należy zwiększyć także publiczne nakłady na innowacje. Państwo do tej pory się wycofało z tej odpowiedzialności, ale to można zrobić tylko pod warunkiem zmian strukturalnych, to znaczy zmian systemu bodźców, sposobów zachowania ludzi nauki, ludzi pracujących w tym sektorze. Jeśli tego nie zrobimy, to pieniądze będą zmarnowane, jeżeli zmienimy tylko bodźce, a nie będzie pieniędzy, to nic z tego nie wyniknie, albo będzie to w małej skali. Jakoś takim kolejnym wyzwaniem, które jest tak oczywiste, że może szybko po nim się przesunę to jest kwestia infrastruktury, infrastruktury transportowej, dróg i kolei. To co może jest ważne, to że to musi być wmontowane w ten model ...-dyfuzyjny, trzeba łączyć duże miasta, dać innym szansę, a dopiero w drugiej kolejności, pod warunkiem zbudowania tejże infrastruktury transportowej łączącej duże miasta i łączącej Polskę ze światem, można mówić o dyfuzji dalej, to znaczy, Polski gminnej, Polski powiatowej. Jeżeli nie będzie tej pierwszej infrastruktury, to co się wydarzy na prowincji będzie bez znaczenia i tutaj prof. Gorzelak pewnie byłby ostrzejszy niż ja, powiedziała by, że w ogóle ładowanie betonu w regiony peryferyjne niesie za sobą duże ryzyko jałowej straty, po angielsku to się nazywa ..., znaczy wylejemy ten beton może będzie się wygodniej jeździło, ale nikt tam jeździć nie będzie, to jest bardzo wiele regionów w Europie, w Stanach Zjednoczonych gdzie niestety to się ziściło. Polska jest mniejszym krajem, krajem o zatrzymanej urbanizacji w latach 60, 70, to może dużo zmienić, ale musimy mieć odwagę to zmienić. Lublin musi być większym miastem,

Wrocław, Gdańsk, także Warszawa to muszą być większe miasta, muszą się tam przenieść w okolice, w całe obszary metropolitarne, w tej chwili mamy tylko jeden w pełni wykształcony obszar metropolitarny to jest Warszawa, ale on też w skali europejskiej jest taki prowincjonalny. Drugim aspektem jest infrastruktura teleinformatyczna, o której tu już wspominałem, dynamika zmian jest tu bardzo szybka, zarówno przez sektor komercyjny jak i przez to, co państwo może robić w ramach programu właśnie dotarcia tam gdzie superkomercyjne to będzie później, albo bardziej niechętnie na prowincjach, to jest drogie, to niestety nie jest pewne ryzyko jałowej straty i wspierania, najbardziej peryferyjnymi obszarami, chociaż to nie są także obszary szybkiego wzrostu, więc to tak tylko żeby państwu pokazać, że także w Polsce istnieją takie obszary, do których jest naprawdę daleko dojechać i po prostu albo ludzie stamtąd wyjadą, ale je skomunikujemy, a prawdopodobnie jedno i drugie się wydarzy. To co nazywamy likwidacją podwójnej peryferyjności, z jednej strony peryferyjności naszego kraju względem Europy, a z drugiej strony peryferii w Polsce względem ośrodków wzrostu. Państwo, którzy by chcieli na ten temat więcej poczytać zachęcam do wejrzenia do takiej publikacji mojej Fundacji, którą myśmy zrobili wspólnie z Ministerstwem Rozwoju Regionalnego, która się nazywa obszary problemowe strategicznej interwencji, to są takie rygorystyczne kwestie rozwoju regionalnego. I wreszcie coś, co często jest pomijane w dyskusjach w Polsce o rozwoju, to jest kwestia kapitału społecznego. Stawiamy tezę, że w okresie Polski takiej półsuwerennej, w okresie PRL-u, w okresie transformacji dominowały dwa typy kapitału społecznego, czyli sposobu w jaki ludzie się zachowywali. Kapitał, który nazywa-

my kapitałem przetrwania, czyli jakiegoś trzeba było sobie umieć radzić w tamtej rzeczywistości, jakoś tam materializowanej w szkole moralnego niepokoju przez postać np. wodzireja ..., albo ludzi, którzy jakoś tam starali się zaadoptować, one tego typu strategii przetrwania dominowały w bardzo różnych wymiarach gdzie się coś załatwiało, organizowało, itd., nastawieni na egalitaryzm, że nam się należy, państwo powinno coś zapewnić, stabilizacji na niskim poziomie, itd. itd. Nie ufanie ludziom, trzymanie się sieci takiej nazwijmy to niezdrowego ..., oportunistów, konformistów, to przekształciło się trochę, ale w sposób bardzo nieduży, w okresie transformacji, którą myśmy nazwali adaptacją, nawet w wielu wymiarach takich negatywnych periolatywnymi określeniami nazwać to się wzmocniło, gdzie obroną napięcia związane z tą transformacją było często wycofanie się nawet silniejsze, niż wcześniej do kręgu rodzinnego, to jest to wcześniej było związane z nieufaniem państwu, powiedzmy autoratynemu, ale teraz raczej temu państwu, które względem oczekiwań społecznych dawało tylko ciągle nowe wyzwania, tak gimnastykowało naród i naród się chciał wycofać w bardzo wielu obszarach. To trzeba zmienić, jeżeli chcemy myśleć o rozwoju Polski to musi się zmienić, jeżeli chcemy myśleć o rozwoju Polski w tej perspektywie modernizacyjnej następnego 20-lecia i to jest kwestia my nazywamy społecznym kapitałem rozwojowym, czyli nastawienie na indywidualizm, kreatywność, otwartość i tolerancję; tego nam często brakuje w tym momencie, albo jest niedostateczne. Na merytokrację, co nie jest oczywiste w polskiej polityce, na odpowiedzialność, a wcześniej innowacyjność. Jak państwo może się zgodzą, może nie, w polskiej administracji ten model nie dominuje, albo jest gdzieś na

marginesie, to znaczy że raczej politycy tak często o tym myślą, chcemy karać, kontrolować, jest masę agencji, które kontrolują podróżnych pod różnym kątem, niektóre bardzo tradycyjne, jak NIK, która ma już nie wiem 70-letnią tradycję, ale tak naprawdę jest na archaicznym, bo jest nastawiona właśnie na kontrolę, taka jeszcze nie wiem, tradycja biurokracji. To naszym zdaniem nie sprzyja nowoczesnemu państwu, takiemu jak wiele państw już jest, państw skandynawskich, czy też nie wiem Holandia, Kanada, to państwo, itd. to państwo jest dalekie od tego modelu, my jako naród jesteśmy dalecy od nowoczesnego społeczeństwa. Oczywiście zmiana od jednego do drugiego będzie współwystępować, trudno wskazać co jest pierwotnej, państwo na pewno nie może sterować jako taką zmianą, ale na pewno powinno wzmacniać te procesy, które są pozytywne, prowadzą w tym kierunku a nie sprzeciwiać się im, jakby trwać przy tym, co było kiedyś. Częścią tego procesu jest np. odpowiedzenie na wykorzystanie narzędzi nowoczesnej komunikacji, to tego się musimy bardzo nauczyć, chodzi np. o dostęp, otwartość zasobów, dostęp do informacji w nauce, to znaczy dostęp do publikacji, żeby wszystko było dostępne w Internecie, bo to znacznie skraca tę odległość, żeby się nie bać tego, także do dorobku całego kulturowego zgromadzonego nie wiem w Bibliotece Narodowej. Wyzwanie często przychodzi z zewnątrz, nie wiem działania koncernu ..., to jest wielkim wyzwaniem nie tylko dla indywidualnych wydawców, ale także dla narodów, bo się okazuje, że ktoś za nas zeskakuje tę książki wszystkie, albo dużą ich część, pobierając za to rentę zresztą, to jest pytanie czy tak chcemy, ale to w jakimś sensie zostanie przełamane, co w dużej mierze może być pozytywne, ale gdzieś tam powołując się na myśliwskiego można

powiedzieć, że to ma wszystko służyć przesunięciu widnokładu, jest taka powieść „Widnokład”, czyli to że jak my dorastamy, to się zmieniamy, nasz widnokład się rozszerza. Elementem tego na poziomie społecznym jest przejście tego kapitału, przetrwania adaptacji do kapitału rozwoju. I to mniej więcej tyle, czekam na państwa uwagi, to jest nasza pierwsza czytelniczka, mam nadzieję, że nie tylko ona, ale także i inni przeczytali ten dokument. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję panu dyrektorowi za wszechstronną prezentację. Proszę państwa w tej chwili mamy mniej więcej godzinę czasu do dyskusji. Chciałbym, żeby interwencje były krótkie, i żeby uniknąć proszę państwa pułapki dyskusowania szczegółowych problemów, bo to jest ... Natomiast mnie chodzi o to, żebyśmy potraktowali dzisiejsze wystąpienia i ten raport jako dyskusję na temat anatomii polskiej myśli strategicznej. Otóż, wydaje mi się, że polska myśl strategiczna nie jest zbyt bogata, ale jednak są pewne dokumenty i takim dokumentem jest m.in. dzisiejszy raport, który należy do najbardziej znanych dokumentów polskiej myśli strategicznej, albo warto przytoczyć jeszcze dwa. Mianowicie, działalność Komitetu Polska 2000 Plus i cała seria dokumentów, które ja wczoraj przejrzałem na temat strategii Polska 2020 i teraz ten dokument, jeżeli wierzymy w słowo honoru, a na pewno wierzymy oczywiście pana prezesa Kleibera, to znaczy, że będzie bardzo piękny raport na temat Forsait 2020. W każdym razie pan prof. Kleiber obiecuje i w ten sposób w tej chwili są trzy dokumenty. Ten raport dzisiejszy jest, to co zrobił Komitet Polska 2000 Plus i Komitet nazwijmy to Akademią Nauk Forsait 2020. Otóż proszę państwa, ja chciałbym powiedzieć, na te dokumenty

można spojrzeć i to jest pierwsze pytanie do pana dyrektora, mianowicie każdy z tych dokumentów może mieć trzy funkcje. Mianowicie jest pytanie, na ile ten dokument jest absorbowany przez całą aparaturę rządową. Na ile ten dokument wszedł w obieg całego systemu rządowego w Polsce, samorządowego, etc. etc. Na ile ten dokument jest dokumentem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i jak wygląda dyfuzja tego dokumentu, model polaryzacyjno-dyfuzyjny zastosowany do tego dokumentu. Drugie pytanie jest takie, jak wygląda dyfuzja tego dokumentu w polskiej klasie politycznej. Przykładowo biorąc ilu posłów miało to w rękę, a jeszcze powstaje bardziej kłopotliwe pytanie, ilu posłów chciałoby to w ogóle przeczytać, czy w ogóle przejrzeć, byłoby tym zainteresowane. Ja nie chcę udzielać odpowiedzi na to pytanie. Trzecie pytanie jest, na ile ten dokument może przyczynić się do budowania kultury strategicznej polskiego społeczeństwa. Otóż ja wysłuchałem uwag pana ministra Boniego na spotkaniu na temat tego dokumentu w Zrzeszeniu Banków Polskich, potem postawiłem panu ministrowi taką sugestię, że wynajmijcie panowie dziennikarzy, niech ten dziennikarz zrobi z tego dokumentu 150 stron i wydrukujcie pół miliona egzemplarzy, żeby w każdej księgarni, w każdej szkole, w każdym uniwersytecie, żeby było w bród tego wszystkiego. Krótko mówiąc, żeby ten dokument zaczął kształtować naszą kulturę ... Natomiast jeśli chodzi o dzisiejszy, to ja niestety nie mogę uzyskać pełnej liczby egzemplarzy dla dzisiejszego ... Teraz, chciałbym, żeby państwo na to z tego punktu widzenia spojrzeli. Ja jeszcze ma parę uwag, ale nie chcę, żebym ja narzucał swoje stanowisko w dyskusji, natomiast o jedną rzecz będę starał się. Macie państwo w dyskusji po 5 minut czasu, po 5 minutach ja w sposób brutalny

przerwę w połowie zdania, żeby ta sprawa była absolutnie jasna. Pan prof. Wierzbicki.

Pan prof. Wierzbicki

Ja akurat dobrze znam te wszystkie opracowania Komitetu Polska 2000 Plus, jestem wiceprzewodniczącym tego komitetu i uważam, że bardzo dobrze jest taki dokument strategiczny, inna sprawa jak zapewnić mu dostateczną dyfuzję, bo opracowanie Komitetu Polska 2000 Plus prawie żadnej dyfuzji nie ma, natomiast ja przy całym szacunku dla znaczenia komitetu chciałbym skupić się bardziej na uwagach krytycznych jako specjalista od strategii i futurologii. Otóż zgadzam się w pełni z tezą o dryfie rozwojowym który może zagrozić dalszemu rozwojowi, to jest bardzo głęboka teza. Natomiast niedostatecznie głęboka dla mnie jest analiza przyczyn tego dryfu. To znaczy, co powoduje, że ten dryf już zaczynamy obserwować. Dla mnie jest ... przyczyna, może być więcej ale pierwsze to jest dryf obniżenia jakości kształcenia w Polsce i to mogę rozwinąć, ale powiem krótko. Te 40 proc. wykształconych Polaków bierze się głównie z wysiłku prywatnego, to jest wysiłek prywatny, my jesteśmy na siódmym miejscu w świecie jeśli chodzi o procentowy udział funduszy prywatnych w kształceniu na poziomie uniwersyteckim, z tym, że te wszystkie szkoły prywatne obniżają jakość, bardzo zasadniczo obniżają jakość kształcenia. Mamy do czynienia z ..., że zły pieniądź wypiera dobry pieniądź. I to się przyczynia do początku dryfu rozwojowego. To pierwsze. Drugie, to jest dryf wyeksploatowania zasobów nauki, to znaczy ja po prostu uważam, że przez te, w tym opracowaniu trudno się spodziewać, żeby akurat taki zespół pokazywał też krytyczne aspekty rozwoju 20-lecia, żeby tam negatywne aspekty tego rozwoju

były, ale w tym okresie nakłady na naukę państwa zmalały z 1,2 proc. PKB do 0,32 proc. PKB i w związku z tym jest też wyeksploatowanie zasobów nauki w Polsce. Mogłem dłużej to rozwijać, jest to niewątpliwy dryf. Wreszcie trzeci dryf, to jest dryf słabości rozwoju społeczeństwa informacyjnego i znowu ja sam przecież kiedy byłem jeszcze w ... promowałem pierwsze sieci komputerowe w Polsce. Zdobyło się na to pieniądze i byliśmy gdzieś na miejscu 30 którymś na świecie. Teraz na jakim miejscu jesteście na świecie w tych wskaźnikach rozwoju społeczeństwa informacyjnego, ok. 50. A to jest tutaj wyraźnym dryfem, wyraźnym brakiem. Cieszę się, że przynajmniej wnioski co należy robić w pewnym sensie odpowiadają na te dryfy, ale moim zdaniem to się powinno też jasno postawić diagnozę dlaczego taki dryf występuje. I to tyle, ponieważ na ten temat można mówić znacznie dłużej.

Pan prof. Antoni Kukliński

Pan profesor proszę bardzo.

Pan prof. Andrzej Wernik

Proszę państwa, przeczytałem dokument, właściwie już dawno go przeczytałem i mam jedną zasadniczą wątpliwość, nie chcę zadać pytania, tylko ja sam ją rozstrzygnę, czy to jest dokument gotowy, dojrzały do podziwiania, czy to jest dokument, nad którym dyskutujemy, żeby go udoskonalić. Ja zakładam, że to jest dokument nad którym dyskutujemy, żeby go udoskonalić i dlatego powiem kilka uwag krytycznych, ale w tym sensie, że to można wszystko naprawić i uzupełnić. Otóż, wydaje mi się, że pewne sprawy są nie do końca przemyślane. Np. jest na stronie dwieście trzydzieści osiemdziesiątej takie ładne zdanie: całkowita eliminacja strukturalnego składnika ... sektora finansów publicznych jako cel, jako postulat. Nie

wiem czy autorzy sobie zdają sprawę, że to oznacza z rezygnacji finansowania wydatków publicznych przy pomocy pożyczek, pożyczek obligacyjnych przede wszystkim, bo współczesna definicja to są wydatki finansowane z pożyczek. A sytuacja jest taka, środki Unii płyną obecnie dość szerokim strumieniem, ale w następnym już 7-leciu znacznie będą skromniejsze, a po 20 roku to mogą być w ogóle bardzo małe, także za bardzo liczyć perspektywicznie do 2030 r. na środki z Unii Europejskiej nie można, i jest alternatywa czy finansujemy z podatków, czy finansujemy z pożyczek. Oczywiście w dużej mierze trzeba z podatków, ale wydaje mi się, że nie należy zrezygnować w ogóle z pożyczek i dlatego dopuścić pewien niewielki deficyt strukturalny, tak jak zresztą pakt stabilności i wzrostu obowiązujący w Unii Europejskiej dopuszcza, że państwa takie jak Polska, nie będę mówił dlaczego, jakie cechy, mogą mieć deficyt do 1 proc. PKB. Także nie warto silić się na całkowitą likwidację, tylko zredukować deficyt do takiego poziomu jaki dopuszcza pakt stabilności i wzrostu. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa, sprawy podatkowe. Tu na str. 276 jest takie mocno niezręczne zdanie, przesunąć ciężar podatków, przesunięcie ciężaru fiskalnego podatków kapitałowych na rzecz podatków pośrednich, co raczej wskazuje, że autorzy nie popatrzyli na strukturę wpływów podatkowych w Polsce, bo prawie dwie trzecie wpływów podatkowych to są podatki pośrednie. ... podatki bezpośrednie dochodowe, oczywiście można zastanawiać się, czy jeszcze nie pójść dalej, jeszcze przesunąć w dalszym ciągu, zwiększać udział podatków pośrednich, z tym, że będziemy wówczas bardzo oryginalni w świecie i w Europie, ale trzeba to nazywać tak jak się nazywa profesjonalnie. Myślę, że trochę innych wzmianek w tekście,

nie będę przytaczał ich, gdzie się mówi o podatkach trochę w taki sposób dość dziwny zakładając, że podatek to jest świetny instrument do realizacji różnych celów, ale trzeba jednak pamiętać, że jak się chce zwłaszcza prawie, że całkowicie zredukować deficyt strukturalny, czy tak jak ja proponuję bardzo go ograniczyć, to jednak trzeba pamiętać, że podatek spełnia rolę fiskalną, czyli musi dostarczać dochodów zwłaszcza, że cały ten program nakłada duże zobowiązania na władze publiczne w zakresie finansowania i inwestycji. To wszystko nie jest straszne, ale to wymaga odpowiedniego zbilansowania i przemyślenia, także w zakresie wydatków socjalnych, bo te wszystkie założenia likwidacji, wyłączenia, wykluczenia muszą kosztować. Tu jest taka teza, też w wystąpieniu pana, nie zrozumiałem nazwiska, że należy zrekonstruować wydatki socjalne, one są rzeczywiście duże, ale w większości one są, dotyczą w 80 proc. emerytur i rent, z tym, że renty to też jest legenda, że są renty z tytułu niezdolności do pracy, duża część to są takie renty, ale raczej to są renty rodzinne. A to co zostaje poza ubezpieczeniami to już jest bardzo, bardzo mało. I jeszcze jedno zdanie, mianowicie w pełni się zgadzam, że należy wydłużyć wiek emerytalny, ja osobiście jestem tego przykładem, że już wiele lat temu uzyskałem prawa emerytalne i pracuję w dalszym ciągu na 100 proc., ale pamiętajmy, że mamy taką sytuację, że ludzie po 50, którzy stracili pracę nie mogą jej znaleźć, ciągle na rynku pracy mamy nadmierną podaż w stosunku do popytu, więc działania w kierunku zwiększenia podaży na rynku pracy nie jest on rzeczą taką pilną, jakkolwiek są rzeczą niewątpliwie, kierunkowo, perspektywicznie słuszną. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Ja chciałbym jeśli pan dyrektor pozwoli dodać następujące pytanie. Mianowicie na str. 373 znajdujemy stwierdzenie, że w ciągu ostatnich dwóch lat Polska dokonała historycznie bezprecedensowego skoku cywilizacyjnego itd. bezprecedensowy skok cywilizacyjny. Otóż, ja twierdzę proszę państwa, że Polska w ciągu ostatnich 20 lat nie dokonała skoku cywilizacyjnego, dokonała tylko skoku transformacyjnego i że Polska w dalszym ciągu jest elementem peryferii europejskiej. A dowód mojej tezy znajduje proszę państwa na str. 348, gdzie jest taki piękny wykres, korelacja między zaufaniem a wzrostem gospodarczym i tam okazuje się, że Polska jest w takim kącie niskiego poziomu zamożności, niskiego poziomu zaufania. Otóż, dla mnie ta teza ze str. 348 nie w pełni, znaczy podważa tą tezę o skoku, ale ja chciałem przejść w optymistycznej wersji Polska dokona skoku cywilizacyjnego w latach ...-2030, ale to nie jest ... mianowicie zwariowana ..., czyli pani prof. Staniszkis napisała w pewnym momencie, że grozi nam, że osiadziemy na mieliźnie ... na niższym poziomie budowanej rzeczywistością jeszcze mniej nasyconą nowoczesną techniką i jeszcze mniej wykorzystującą indywidualny potencjał społeczny, czyli grozi nam, że osiadziemy na mieliźnie społeczeństwa stagnacyjnego. Ostatnia sprawa, bardzo ogólna, jak się patrzy na to co się dzieje w Polsce, jak się patrzy co się dzieje w Stanach Zjednoczonych i w Unii Europejskiej to jest wspólny zatrwajający wniosek, mianowicie taki, że systemy demokratyczne nie są w stanie zrealizować polityki rozwojowej, nie są w stanie zrealizować długookresowej polityki rozwojowej i wobec tego pojedynek między Chińczykami, którzy mają długookresową politykę rozwojową, a światem euroatlantyckim, który

jej nie ma jest bardzo wielkim pojedyńkiem XXI w. Pan prof. ...

Pan dyrektor Maciej Bukowski

Ja bym jednak prosił, żebyśmy mógł odpowiedzieć, bo tak to się zbierze i się zgubimy, mam wrażenie, że wtedy pan profesor i pan profesor zostaną zapomniani przez mnie nieumyślnie, bo zbyt wiele będzie aktualnych. Ja bym się krótko odniósł do tych dryfów. Ja się staram się je akcentować i one w warszawie diagnostycznej, którą musiałem bardzo skrótowo tu przedstawić, one są wymienione, ja powiedziałem, że zaniedbaniem jest np. okres transformacji, zmniejszenie wydatków na naukę w Polsce, czy na innowacje tak relatywnie do produktu, ale to nie wystarcza, ta odpowiedź jest powiedziałbym mocno spłyconą. Stosownym problemem jest niska wydajność tego sektora, to znaczy, że po prostu jest archaiczny i kompletnie źle zorganizowany i zmiana systemów bodźców jest tu kluczem, nie tylko więcej pieniędzy, bo tych pieniędzy więcej już jest teraz, środki unijne na innowację są całkiem spore i polskie uczelnie coraz mocniej starają się z nich korzystać, nie tylko uczelnie, także instytuty naukowe. I to dobrze, tych pieniędzy jest więcej niż było teraz, to nie są niestety nasze budżetowe pieniądze, ale powinniśmy zwiększyć tę odpowiedzialność państwa, więcej wydawać na ten cel, ale to nie ma sensu, to będzie marnotrawne, jeżeli nie zmienimy sposobu funkcjonowania po prostu, ten system jest niewystawiony na konkurencję i on źle działa także z tego powodu, albo zwłaszcza z tego powodu, te rzeczy muszą pójść w parze. Co do kwestii edukacji, takich rzeczy, to długo by można mówić o jej jakości, ale pamiętajmy, że wszystko w polityce rozwojowej zawsze jest relatywne, wszystko trwa, a zwłaszcza w

sektorze edukacji, to znaczy nie jest przypadkiem, że dzieci z tzw. lepszych domów mają lepsze rezultaty co przeciętnie, także po prostu także relatywnie dzieci tych, którzy się dzisiaj kształcą później będą lepsi miejmy nadzieję i myślę, że to tak po prostu będzie, od swoich rodziców obecnie, którzy zyskują być może, być może pana profesora zdaniem, tandetne wykształcenie, a efekty zawsze są relatywne. Oni już są inni niżby byli, gdyby poprzestali. Jak ja miałem 15 lat w roku 89, mnie prowadzono, żeby pokazać jak się produkuje telewizory, obrabiarki, itd. bo taki był model rozwoju i ja byłem jedyną osobą, która się dostała do szkoły średniej. Potem moi koledzy nadrabiali, ale to taka była rzeczywistość. Gdzie indziej byłby rozstawione priorytety i to, że to się dzieje kosztami środków prywatnych to bardzo dobrze, to znaczy, że ludzie chcą się kształcić, mają ambicje, kształcą swoich dzieci, a że wszystko nie jest osiągane naraz, nigdy wszystko nie jest osiągane naraz, buduje się to stopniowo. Nie można jakby też uważać, że to jest jakaś abstrakcyjna rzeczywistość, tu jest, i te wyzwania istnieją, ale też trzeba docenić sukces, sukces jest zawsze sukcesem relatywnym. Może przeskakując na razie uwagi pana profesora uwagi ..., w sprawach podatkowych takich rzeczy odniosę się do tego co pan wspomniał. To jest kwestia nazwy, ja się zgodę i to też jest napisane, że trzeba przewyciężyć podwójną peryferijność Polski, my się zgadzamy, że Polska jest elementem peryferii, a już bym się nie zgodził, że Polska nie dokonała skoku cywilizacyjnego, bo znowu skok cywilizacyjny jest relatywny. Jak byśmy wyjrżeli za okno w roku 89, wyjrzymy teraz, to jest jednak co innego za tym oknem, to ma ogromne znaczenie. System, ja bym się jednak kłócił, że zmiana między

Polską późnego Jaruzelskiego, między pierwszym, drugim, trzecim etapem reformy Messnera, pierwszym, późnym Messnerem, wczesnym Messnerem, a tym co się wydarzyło po Mazowieckim jest ogromna, to jest to, to można nazwać skokiem cywilizacyjnym i to czego dokonaliśmy po drodze.

Pan

A Gomułka i Gierek.

Pan

Gomułka i Gierek, to tym bardziej, przynajmniej ja bym tak uważał. To są nazwy.

Pan

Osiągnęliśmy wiele, mogliśmy osiągnąć więcej,

Pan dyrektor Maciej Bukowski

Mądrzejsze wybory dokonywane, ale też nie popadajmy w anachronizmy, w ścisłym znaczeniu tego słowa, to znaczy, że nie należy sądzić, że ludzie podejmujący decyzje w roku 89 w odpowiednim kontekście informacyjnym i zasobów, którymi dysponowali, nie tylko w 85, ale w każdych kolejnych latach, mieli współczesną wiedzę, współczesne środki itd. To nie jest tak, błędy zostały jakieś tam popełnione, ale bitwa generalnie została wygrana, chociaż przy większych stratach niż mogłaby być, ale tak anachronicznie myśląc, nie historycy później sterują Napoleonem, tylko Napoleon musiał wybierać i pamiętajmy też o tym. To wszystko jest może w słowach się przykryje, tak bym powiedział, ale ... cywilizacyjne są naszym zdaniem bardzo mocno potrzebne i on jest możliwy, ale wcale nie jest bardzo, bardzo prawdopodobny i to staramy się przekazać w tym dokumencie. Co do tego, czy systemy demokratyczne nie są w stanie, to bym polemizował jednak, wielu demokracjom się udało. Wielu demokracjom się naprawdę udało i

to że w Chinach i w obecnym systemie ... to też się nie dzieje bezkosztowo i też są tacy obserwatorzy, tacy analitycy, tacy ekonomiści, którzy uważają, że Chiny za to zapłacą. Ja do nich należę, nie ma darmowego lunchu jak lubił mówić ... i tu miał rację. Teraz co do deficytu strukturalnego może skrótowo, nie co znaczy deficyt strukturalny, deficyt strukturalny jest to deficyt wyrównany cyklicznie i chodzi o to, żeby permanentnie nie utrzymywać deficytu, a koszt istnieje, a koszt widzimy teraz. Także jak się tylko przychodzi spowolnienie gospodarcze wcale nieduże to naraz się okazuje, że mamy 7 proc. deficytu w sektorze finansów publicznych. Ja kiedyś wspólnie z moją koleżanką Agnieszką Chłoń-Domińczak 5, 7, lat temu napisałem coś, co zrobiło dużo huku w Polsce, co się nazywało plan ... i wtedy próbowaliśmy coś z tym zrobić, ja miałem może 29 lat i byłem, uważałem, że może się uda, teraz już bym nie był aż taki do tego przekonany. Myślę, że to jest właśnie proces, ale nadal uważam, że to jest ważna rzecz. Żeby było inaczej, płaci się oczywiście nie w okresie prosperity, ale w okresie takim jak teraz i tym co przyjdzie później i potem nagle się okazuje, że trzeba płacić odsetki od wyższego długu, a ryzyko i renta, którą trzeba było spłacić jest wyższe, także to warto zrobić. Długo by dyskutować o kryteriach Maastricht, o sprawach podatkowych. Ja bym się uparł przy tych tezach, które są postawione, to nie ma znaczenia, że i tak większość płacimy w podatkach pośrednich, uważam, że powinniśmy płacić więcej, bo to daje mniejsze zniekształcenie, zwłaszcza ... jest szersza przy stawkach krańcowych po prostu stawkę można podnosić mniej i to jest mniej więcej to, co generalnie wydarzyło się na przestrzeni ostatnich 50 lat w krajach rozwiniętych, to znaczy ogromne

przesunięcie od podatku bezpośredniego do podatku pośredniego i ten trend będzie nadal i nadal trwa i nie powinniśmy bo konkurencja podatkowa i konkurencja wpuszczenia swojego sąsiada jest w grze.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Pan prof. Sadowski.

Pan prof. Sadowski

Dziękuję bardzo. Ja myślę, że należy wyrazić wielkie zadowolenie z tego, że powstał ten dokument i że mamy go, dokument, który oceniam jako bardzo silny w zakresie rozpoznania diagnostycznego, to jest jego bardzo mocna podstawa. I silny jest również w formułowaniu powiedziałbym ambicji rozwoju. Oczywiście wobec tego pytanie, które musi nas prześladować kiedy zajmujemy się tą sprawą, to jest kwestia stopnia możliwości realizacji tych ambicji rozwojowych i tu wobec tego wracam do tego pojęcia wyjściowego, dryfu rozwojowego. Otóż, podejmuję pytanie prof. Wierzbickiego o tym, co jest przyczyną utrzymywania się tego dryfu, rozwojowego. Ja myślę, że ja tę przyczynę znalazłem nie tylko w dokumencie, ale również w wypowiedzi naszego prelegenta pod koniec jego prezentacji, kiedy zaczął mówić i pokazywać sprawę kapitału społecznego. Otóż, problem dla mnie polega na tym, zresztą nawiasem mówiąc, kiedy zapoznawaliśmy się z pierwszym ... tego dokumentu, w swoim czasie, to też komentowałem to zwracając uwagę na słabość tego wtedy rozdziałiku o kapitale społecznym. Teraz nie mam uczucia słabości, on jest bardzo ładnie przedstawiony, również w sensie formułowania ambicji. Natomiast czyta się i słyszy się bardzo wyraźnie jeden przekaz, że ten kapitał społeczny w dzisiejszej Polsce znajduje się na poziomie bliskim zeru, nie ma go. Co więcej, jest, mamy od czynienia z

sytuacją w której przez wiele lat, może szereg lat, nie wiem ile dokładnie, duża część naszych polityków, naszej tzw. klasy politycznej zajmowała się świadomie lub nie niszczeniem kapitału społecznego. I ten proces trwa dalej. Otóż ja myślę, że póki się nie uda przezwyciężyć tego procesu, to trudna jest liczyć na to, żeby ten kapitał społeczny można było zacząć odbudowywać. A on jest kluczem do procesów rozwojowych. Ja nie chcę teraz więcej tego rozwijać, ja tylko podkreślam to, co nasz prelegent powiedział o kapitale społecznym. Tam jest powiedziane wyraźnie w tym dokumencie, kapitał społeczny dzisiaj wygląda tak, że go nie ma, że społeczeństwo, ja wiem, w dużej mierze nastawione jest na myślenie historyczne, że panuje prowincjonalizm, to jest cecha powtarzam nieudolnie, to co jest napisane w dokumencie. Otóż z tego się trzeba wydobyć i tu ja ambicje dokumentu podzielałam bardzo wyraźnie, tylko że póki się nie przezwycięży tego stanu, tej piekielnej sytuacji politycznej z jaką mamy do czynienia w naszym kraju, to w ogóle nie można ruszyć naprzód z tym kapitałem społecznym i trzeba sobie z tego zdawać sprawę. Przepraszam za taki chropowaty dosyć sposób ujęcia naszej problematyki, ale tak to widzę dzisiaj, nie ma rady. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję. Proszę bardzo.

Pani Ewa Sztobryn

Ewa ... Polskie Linie Lotnicze LOT, ... w dziedzinie ekonomii w zakładzie prof. Wiesława Kudły. Ja mam panie profesorze następujące pytania: model polaryzacja, ..., konwergencja jak się ma do specjalnej stref ekonomicznych małych i średnich przedsiębiorstw, które stanowią praktycznie fundament dzia-

łałności Polski, jak ma dyfuzja przebiegać w konkretnych dokumentach prawnych, a mianowicie uruchomienie oddolnej inicjatywy ludzi, którzy również mają doświadczenie, różne ciekawe koncepcje, by mogli je na tyle udroźnić, by ta dyfuzja miała charakter innowacyjności. Mikroekonomia B+R, czyli badania plus rozwój, wdrażanie nowego produktu, pięć sił ... jak się to będzie miało w kontekście wprowadzania nowego wyrobu w Polsce by uzyskać logo ... w Unii Europejskiej. Jak widzimy Unia Europejska bardzo dużą wagę przywiązuje szczególnie do produktów naturalnych, a my mamy takie warunki, np. do oscypka, który został już wprowadzony, to jest bardzo ważne bo to daje konkretne przychody i polityka rozprzestrzeniania żywności polskiej, na co mamy duże szanse jeśli chodzi o rolnictwa. Jak się będą mieć dopłaty bezpośrednie, kwota mleczna, podniesienie w kontekście proponowanej kandydatury pana Lewandowskiego, PSL, by udroźnić nasze rolnictwo, bo my jesteśmy krajem rolniczym, co przyniesie nam znaczne przychody. Jak się ma dywersyfikacja źródeł energii obecnie do stwierdzonej ekspertyzy, że uran jest to jedyny pierwiastek, który nam gwarantuje przez wiele setek lat dostępność do źródeł energii, podczas kiedy pan ... powiedział, że źródła energii za 200 lat te klasyczne już się wyczerpią, więc uran jest tu pewnym ważnym pierwiastkiem, co jest w tej chwili wielkim problemem. Przede wszystkim składowanie po reakcji łańcuchowej wszystkich odpadów, bo to trwa 30 lat, do tego trzeba mieć odpowiednie obszary. Jak się ma w tej chwili, ja wynotowałam, bo ja bardzo szczegółowo przeczytałam ten dokument w całości, bardzo konkretne zagadnienia. Przyrost naturalny, ponieważ wchodziliśmy do Unii Europejskiej z jednym z najwyższych przyrostów naturalnych, jakie pan widzi przyczy-

ny, że ten przyrost naturalny się w tej chwili odwrócił, hiperbola ma odwrotny kształt. Pan Artur Górski przedstawił na posiedzeniu Sejmu program stypendiów dla studentów, co jest bardzo ważne jeśli chodzi o kapitał intelektualny, pod egidą pana Niesiołowskiego, czego słuchałam osobiście, jest to bardzo ciekawy program, istotnie udroźni kapitał intelektualny. Metody problemowe, kształcenie ekonomistów, menedżerów, właśnie napisałam na drugim kierunku studiów u pani prof. ... są to bardzo dobre sposoby w tej chwili przekazywania według czterech filarów wiedzy Ministerstwa Oświaty studentom tych najważniejszych wartości, które będą się liczyć w zarządzaniu oraz uaktywnienia ich wykorzystania ze wszystkich możliwych źródeł, z wiedzy, by ich wiedza była jak najwyższa, by się liczyli w Unii Europejskiej, by zdobywali najwyższe miejsca w olimpiadach. Transport lotniczy, czytałam, między innymi, ponieważ jest to moja branża. Jest tam napisane, że mają się rozwijać Suwałki, Bieszczady, jako jedne z portów oraz port centralny między Warszawą i Łodzią. Obecnie w sytuacji kryzysu jest to już nieaktualny program jeśli chodzi o Polskie Linie Lotnicze LOT, które latają z bardzo zwiniętym rozkładzie, natomiast to co chcą uzyskać w lotnictwie to jest otworzenie portu Modlin. Nikt nie ma pieniędzy, żeby port Modlin wykupić, bo to ma być miejsce dla ..., dla przewoźników niskokosztowych i wtedy PLL LOT mogłyby rozszerzyć łącznie z partnerami swoją ofertę w transporcie, jest to bardzo ważny aspekt. Wykorzystanie środków Unii Europejskiej jak się ma, ponieważ była bardzo szeroka dyskusja z panią profesor, z panią Gęsicką, minister, która że tak powiem powiedziała, że są bardzo minimalnym stopniu wykorzystane, że nie ma inwestowanych środków, że one praktycznie

służą do pokrycia luk budżetowych. Przedstawił pan program panie dyrektorze, który, prognozowanie nie powinien uwzględniać szeregu 2008-2009, bo to jest szereg nieprognozowalny, dlatego że parametry tak istotnie się obniżyły z uwagi na sytuację kryzysową w Ameryce, że praktycznie ten program będzie bardzo mocno weryfikowany. Ja czytałam prognozę Aleksandra, pana Władysława Aleksandra Welfego, który ... pierwszy wariant to jest wariant maksymalny, optymalny, minimalny. To jest strategiczny bardzo dobrze skonstruowany ekonometryczny model, zawiera wszystkie parametry i ten wariant minimalny właśnie wszedł obecnie wariant kryzysowy. Jak się ma to wszystko do przyszłych założeń, które są w obecnym programie, kiedy one będą weryfikowane, kiedy ujrzymy najbardziej współczesną wersją, która wejdzie do realizacji. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo.

Pan

Mam wniosek formalny jeśli można, albo odpowiedzi pan dyrektor na piśmie pani udzieli, albo umówcie się państwo na indywidualne spotkanie i wtedy sobie ..., to jest tak szeroka problematyka, że następne spotkanie moglibyśmy temu poświęcić.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę państwa ja od samego początku powiedziałem, nie dyskutujmy szczegółowych problemów tego raportu dlatego, że to się nie zmieści, to musi być inne posiedzenie i inna dyskusja i wobec tego, jeśli chodzi, ja będę prosił pana dyrektora, żeby był łaskawy nie odpowiadać na te szczegółowe pytania, bo to po prostu myśmy nie po to tu przyszli. Proszę bardzo.

Pan dr Zygmunt Królak

Pogratulowałem ministrowi Boniewu jak przedstawiał na Uniwersytecie Warszawskim takiego materiału, ale wskazałem jemu, że w aktualnych warunkach są możliwości zaczęcia wprowadzenia tego w życie, o ile będą od razu skuteczne instrumenty i środki. Środki mamy, chodzi o skuteczne instrumenty. Teraz pytania. W raporcie napisano, że nominalna wartość PKB podniosła się w tym okresie 10-krotnie, a siła nabywcza polskich wynagrodzeń 16-krotnie. Nie wiem na czym to jest oparte, ale jak to czytają ci wszyscy ... to świetnie i zmniejszają nam te środki, budżety na następny rok. Druga sprawa. OECD mówi, że Polska wciąż jest na ostatnim miejscu jak chodzi o Produkt Krajowy Brutto, byliśmy na ostatnim miejscu, ale 24, jak wchodziliśmy ponad 10 lat temu, przyszły nowe i wciąż jesteśmy drudzy. I mówi, że jeżeli my nie zwiększymy zdecydowanie będziemy wciąż na końcu. Unia Europejska mówi, że mamy największą liczbę biednych dzieci. Jeśli chodzi o ubóstwo to mamy tutaj taką analizę prof. Jędrzejko, który mówi, że jedna trzecia Polaków żyje w niedostatku, który mówi, że w tych tabelach znanych istnieją takie sytuacje, że problem jest poważny, chodzi o kilka milionów ludzi, których istnieje całkowity upadek człowieka. To musi być ... I druga sytuacja, gdzie utrzymuje się wciąż najhaniebniejszy rekord świata Polski, jeżeli chodzi o ilość środków do PKB na wiedzę i te liczby są uderzające, bo jeśli chodzi o nasze nakłady są 0,6 naszego, jeden z najniższych PKB w Unii Europejskiej podczas gdy Finlandia ma 3,5, Niemcy 2,5, Czesi ... i tutaj muszą być liczone. Angela Merkel, która tworzy nowy ... już mówiła na 50-lecie, że Europa potrzebuje jednej cechy - dynamiki, a my wciąż stabilizujemy i stabilizujemy coś, co my mamy biedę i

to jest zasadnicza ... rzeczy i rząd Unii Europejskiej w dalszym ciągu to ... My tymczasem mamy olbrzymie środki niewykorzystane w tej perspektywie finansowej na lata 2007- ... wśród wszystkich państw wraz z którymi rozszerzyliśmy w 2004 r. Unię, Polska w przeliczeniu na mieszkańca otrzymuje najmniej środków. Jest w ogonie tych, którzy te najmniejsze środki wykorzystują a jak to jest to chciałbym powiedzieć, że poprzednik pani Danuty Hubner, który miał ... 5 lat temu, jak kształtowano te środki, mówił, że w porównaniu do tych środków, które ... to jest jałmużna i my z tej jałmużny dostajemy najmniej. Drugim olbrzymim arsenałem środków są kredyty Europejskiego Banku Inwestycyjnego, które też wykorzystujemy najmniej, ponieważ my mamy przejąć przewodnictwo w drugiej połowie ... jest absolutny moment przekształcenia tego, co wskazywałem panu ministrowi Boniewu konkretne działania ... Inaczej też tego kapitału społecznego, nie tylko, że nie wyjdziemy z dryfu, ale ten dryf pompujemy dlatego, żeby przedstawić w jakimś stopniu my otrzymujemy najmniej środków, jak słabo wykorzystujemy. Przedstawiłem takie porównanie, które pozwolę sobie przekazać. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę bardzo.

Pan Janusz Cieślak

Dobry wieczór państwu. Mam przyjemność reprezentować ... środowisko biznesowe, jestem wiceprezesem Polskiego Klubu Biznesu i ... Europejskiego Klubu Biznesu z siedzibą w ... W związku z powyższym jeśli państwo pozwolicie dwa zdania na temat tego jak ludzie biznesu ... o czym rozmawiamy. Po pierwsze, serdeczne gratulacje panie dyrektorze od środowiska biznesowego proszę przekazać panu ministrowi Boniewu za to,

że po prawie rocznym przekonywaniu udało mu się przekonać premiera, iż należy taki raport przygotować i to niewątpliwie duży sukces pana ... Jeśli chodzi o sprawy następne, każdy program jest programem doskonałym, ale nawet najlepszy program realizują ludzie i kwestia jest taka panie dyrektorze, że wydaje mi się, że w tym po prostu raporcie powinno być znacznie mocniej podkreślone znaczenie czynnika ludzkiego i ludzi, którzy to mają robić, a naszym zdaniem, zdaniem biznesmenów po prostu sytuacja pod tym względem wygląda źle. I to przykłady, bardzo proszę żeby pan o tym również wiedział, przy czym te przykłady nie dotyczą tylko tego rządu, że mamy ministra ..., ministra obrony narodowej, ... lekarzem, bo również takie przykłady ... to po co się mają ludzie pocić zarządzania i innych dziedzin, skoro ostatecznie w rezultacie i tak nie mają szans wykonywać tego, czego się uczyli, bo podział przez wszystkie partie kolejne, ... odbywał się według zasady, najpierw swoim, potem swoim i to co pozostanie to prawie swoim, a kwalifikacje niestety ... Inny przykład, siedziba Europejskiego Klubu Biznesu jest 60 km od Strasburga, w poprzedniej kadencji 60 proc. polskich parlamentarzystów nie znało żadnego języka obcego, to pytam po co, co ci ludzie tam robili, w Polsce rezerwą prostą, naturalną są ciągle bardzo dobrze wykształceni ludzie, tylko trzeba im stworzyć szansę, żeby mogli się przebijać. Ta instytucja politycznego pracownika służby cywilnej ... większość konkursów ... są po prostu wystawiane, nie liczą się kwalifikacje, tylko przede wszystkim dobre kontakty. W związku z powyższym panie dyrektorze, ponieważ nie chcę przeciągać tego tematu bardzo proszę, żebyście państwo na te sprawy zwrócili uwagę, bo to jest tak jak mówię, to jest w kolejnych ekipach, to nie

jest tylko sprawa obecnego rządu, poprzedniego rządu i jeszcze wcześniejszego rządu, trzeba to zmienić. Uważam, że to jest podstawa, bo kiedyś jeden polityk bardzo znany niezbyt sprzyjający Polsce, ale znany powiedział, że kadry decydują o wszystkim i pod tym względem moim zdaniem i naszym zdaniem nic się nie zmieniło. Dziękuję uprzejmie za uwagę.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, trzeba sobie jedno, że musimy dyskusję skończyć, ja jeszcze dopuszczę. Proszę państwa na czym polega sprawa, że nie możemy długo ciągnąć poza 18.30, to jest po prostu, bo zaczną państwo wychodzić, ciągle ta sama rzecz się powtarza. Za miesiąc wracamy do pytania ... i będziemy tę dyskusję ... więc bardzo proszę w tej chwili o interwencje 2-minutowe, sygnalizujące całą sprawę. Proszę bardzo.

Pan Konrad Raczkowski

Konrad ... Krótka, tak jak pan profesor powiedział nawiążę do dwóch spraw. Mianowicie, w pełni się zgadzam z moim szanownym przedmówcą prof. Sadowskim, który nawiązał do kapitału społecznego i z racji czasu ja wspomnę tylko o tych dwóch sprawach, czyli kapitał społeczny, jak ta strategia w sposób niekonceptualny, a prakseologiczny próbuje wdrażać to na grunt rzeczywistości globalnej. Drugi temat, tak w formie pytania otwartego, w jaki sposób dokument w sensie zadaniowym, czy procesowym, instytucjonalnych, mechanizmy, które to wprowadzą. Jeżeli tego nie będzie, dokument zostanie tylko dokumentem, który przetrwa na jakieś lata i będzie pokazywany, że był, natomiast z własnych doświadczeń wiem, i z obserwacji jakie każdy z nas poczynił, że nic z tego nie wyniknie,

czyli konkrety. Moim zdaniem powinno być zadaniowego każdego z ministerstw właściwie bez tego nie damy rady. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę bardzo.

Pan redaktor Marek Misiak

Ja mam, uważam, że w ciągu ostatnich 5 lat to był regres strategiczny, związany z tym, że się po prostu pozbyliśmy Rady Strategii Społeczno-Gospodarczej przy Radzie Ministrów i Rządowego Centrum Studiów Strategicznych. Uważam, że grupa, pan i pańscy koledzy stanowicie instytucjonalnie za wątłe ciało i służycie za przykrywkę tego, że zostało zlikwidowane dużo potężniejsze ciało. Proszę mi na to odpowiedzieć.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Pan ...

Pan Krzysztof Bańka

Dzień dobry, nazywam się Krzysztof Bańka. W raporcie mówi się o zagrożeniu wykluczeniem społecznym ludzi młodych, należy położyć większą uwagę na edukację przedsiębiorczości, ale w rzeczywistym aspekcie. Ponadto należy w procesie kształcenia już na niższych poziomach ukierunkowywać na integrację społeczną w Europie. Myślę, że jesteśmy w stanie wypracować takie systemy edukacji, w których każdy gimnazjalista wyjedzie na kolonię wakacyjną w wakacje, za granicę np. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę bardzo. Tylko bardzo jeszcze raz proszę krótko.

Pan dr Andrzej Muszyński

Dziękuję. Andrzej Muszyński, ja mam pytanie do pana prowadzącego, panie profesorze, czy pan celowo, czy przypadkowo pominął dokument Polska Strategia Rozwoju Kraju 2015.

Pan prof. Antoni Kukliński

Ja dałem przykłady.

Pan dr Andrzej Muszyński

To pozwoli zadać mi drugie pytanie. Teraz jest, drugie pytanie jest związane z aktualizacją tego dokumentu. Ten proces się rozpoczął i jest to dokument, w którym, na poprzednim spotkaniu to zasygnalizowałem, brakowało mi priorytetu pt. Jakość zarządzania publicznego. Uważam, że ten priorytet jest priorytetem do przedyskutowania w szerokim tego słowa znaczeniu, ale w kontekście konstytucyjnym. I właśnie pytani jest istotne, na ile autorzy raportu brali pod uwagę trzy zapisy konstytucyjne. Pierwszy zapis konstytucyjny, który jest dosyć zapisem podstawowym, który zaczyna całą konstytucję, daje podstawy do tego, o co tu pytała mnie moja koleżanka, czyli tego co się nazywa społeczeństwem obywatelskim, czy państwem obywateli, wprowadza koncepcję aksjologiczną dobra wspólnego. Później wprowadza zasadę, mówi co demokratyczne państwo prawa ma urzeczywistniać. Ma urzeczywistniać zasady sprawiedliwości społecznej, a po trzecie, ma rozwijać model społecznej gospodarki rynkowej, a nie model dyfuzyjno-polaryzacyjny, który jest wzięty z chemii i tak trochę nieszczęśliwie według mnie. Jest albo będziemy starali się mówić społeczeństwu, że będziemy starali się budować społeczną gospodarkę rynkową w kierunku godnego społeczeństwa, albo będziemy mówili o modelach, które są bliżej nieokreślone. Dziękuję bardzo.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, kto jeszcze. Proszę bardzo, ale już tylko ...

Pani dr Beata Jamka

Dr Beata ... Szkoła Główna Handlowa. Ja mam do pana pytanie następujące. W tej pierwszej lustracji, która pokazywała strukturę raportu na samym szczycie piramidy była dobra jakość życia. Czyli rozumiem, że to jest celem rozwoju strategicznego Polski do 2030 r. Czy w związku z tym były wykorzystywane inne mierniki wzrostu niż PKB, bo w końcu są też mierniki, które oprócz PKB biorą pod uwagę chociażby jakiś ... też zdrowie społeczeństwa, poziom edukacji, tym bardziej, jeżeli chociażby jak prof. Sadowski mówił kluczem do rozwoju jest kapitał społeczny, kiedy zwracamy tak bardzo uwagę na kapitał intelektualny, więc może miernik PKB jest niewystarczający w tym momencie i też w związku z tym myślę, że tutaj stwierdzenie pan prof. Kuklińskiego, że demokracja nie sprzyja rozwojowi trochę właśnie odnosi się do tego tematu, bo przecież dążenie do dobrej jakości życia zawiera w sobie demokrację. Systemy niedemokratyczne nie sprzyjają jakości życia. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Proszę państwa jedne komentarz. Ja myślę, że chciałbym to uzupełnić, mianowicie demokracja populistyczna, bo ... to jest rozszerzenie ..., demokracja populistyczna to jest demokracja krótkiego okresu, to jest ten problem. Nie demokracja w ogóle, tylko demokracja, która ze swego horyzontu zgubiła ... Proszę bardzo.

Pan prof. Tomasz Gruszecki

Tomasz Gruszecki, ... Uniwersytet Lubelski. Z całym szacunkiem dla pracy dotyczącej, mającej na celu zmianę w Polsce, panie dyrektorze przedstawił pan listę problemów podnoszonych od lat i chciałbym zwrócić uwagę, że mówi pan do ludzi,

którzy albo brali udział w transformacji, albo brali udział w tego typu pracach, a w każdym razie dobrze znali. Wykaz problemów, które pan poruszył, reforma systemu emerytalnego, innowacje, drogi, przepraszam bardzo, ale o tym się mówi od kilkunastu lat, więc ja bym podszedł do tego w ten sposób. Najpierw bym zrobił przegląd tych wszystkich prac studyjnych, które różne rządy bez względu na ich kolor polityczny, pracowały, tu wspomniane było, był taki Instytut Planowania, były prace w Ministerstwie Gospodarki, także dosyć dużo rzeczy jest i teraz problem, dlaczego ciągle się mówi o drogach, dlaczego ciągle można tylko zrobić kilkadziesiąt kilometrów, nawet kiedy są już środki, bo przedtem był wielki problem braku środków. Czyli coś tu przeszkadza, gdzie jest ten dryf. Panie dyrektorze, albo się robi tylko grubą książkę, którą kolejne rządy też robią, albo się identyfikuje, tak jak pan wspomniała szalona Jadzia, albo się identyfikuje opory gdzie są te, gdzie jest ten opór, bo nie reform jeśli się tego oporu nie złamie i bez takiej pracy o żadnej strategii być nie może. Jeszcze jedna uwaga, można jeśli się robi wielką strategię można wybrać dwa, trzy wielkie problemy, a reszta się robi wykaz: innowacje, kultura, drogi, telekomunikacja, teleinformatyka, itd. To w każdej z tych spraw, po roku 2030 coś się zmieni, ale to nie jest strategia. Strategia polega na zgrupowaniu środków i uderzeniu w jakiś cel, który trzeba złamać bo tam jest opór. To wszystko, dziękuję.

Pan Andrzej...

Andrzej ... Politechnika Białostocka. Bardzo ciekawy powstał dokument, jak sam tytuł mówi nazywa się on oczywiście wyzwania rozwojowe. Mnie zaciekawiło bardzo powiedzenie pana dyrektora dotyczące korzyści regionów właśnie peryferyjnych,

regionów wschodnich. Moje doświadczenie, moje badania, które były też częścią pracy doktorskiej pokazują, że raczej te regiony wschodnie bardziej zasilają te regiony lepiej rozwinięte. Mam na myśli chociażby sam kapitał ludzki, czyli większość zdecydowana, duża liczba osób po maturze wyjeżdża na studia do Warszawy, do większych ośrodków akademickich i z reguły do tych regionów nie wraca na kolejnym etapie. Po ukończeniu studiów wyższych też pewien znaczący procent też wyjeżdża za granicę czy też do miast typu Warszawa, Kraków, Wrocław i też nie wraca, czyli szerzej mówiąc ja tego, ja nie mówię o iluś tam setek milionów złotych, które może są akurat w tym programie Polski Wschodniej, ale chodzi mi o takie dłuższy taki horyzont czasowy. Dziękuję.

Pan dr. Sławomir Juszczak

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Jedno zdanie, Sławomir Juszczak, Wydział Nauk Ekonomicznych SGGW. Wydaje mi się, że jestem niezłym obserwatorem życia gospodarczego i społecznego i wydaje mi się, że wszyscy jak tu jesteśmy w tej sali widzieliśmy wiele dokumentów rządowych bardzo ciekawych w przeszłości, które nas kierowały do strategii. I tych strategii już było parę nawet, mielibyśmy kłopoty z przypomnieniem sobie ile tych dokumentów było na przestrzeni ostatnich 20, 30 lat. Wydaje mi się, że bardzo istotnym elementem jest to, kto przygotowuje strategię, w jakim trybie i czy wszystkie opcje polityczne identyfikują się z tym dokumentem, bo zdaje się, że do roku 2030 to jeszcze parę koalicji będzie i pytanie, czy ten dokument będzie realizowany. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję bardzo. Ostatni, proszę bardzo.

Pan Andrzej Jakubowski

Andrzej Jakubowski, chciałbym polemizować ze stwierdzeniem, że jest rezerwa wśród studentów jeśli chodzi o rynek pracy. Jestem nauczycielem akademickim i wiem, że absolutną przewagę wśród kształcących to są studia zaoczne. W szkołach prywatnych jeżeli chodzi o studia dzienne nie można zebrać jednej, dwóch grup, natomiast tysiąc osób studiuje zaocznie, to jest tak; co do jakości kształcenia absolutnie podzielam zdanie prof. Wierzbickiego z tego powodu przestałem pracować w szkołach prywatnych. Dziękuję.

Pan prof. Antoni Kukliński

Dziękuję. Proszę państwa chciałbym zamknąć dyskusję, chciałbym udzielić głosu panu dyrektorowi na odpowiedź i chciałbym jeszcze parę słów na zakończenie powiedzieć. Chciałbym z góry państwa zaprosić na spotkanie za miesiąc, gdzie pod hasłem „Polonia Quo Vadis” właśnie będziemy kontynuowali dyskusję, także tutaj jesteśmy w pewnym procesie myślenia, proszę pana dyrektora.

Pan dyrektor Maciej Bukowski

Mam trudne zadanie podniesienia do abstrakcji tego wszystkiego co państwo mówili i jakoś w miarę syntetycznego podsumowania, a jednocześnie odniesienia się do pytań szczegółowo. Postaram się jakoś z tego wybrnąć, znaleźć złoty środek. Właściwie może odpowiem tylko bezpośrednio na pana pytanie. Cóż mogę powiedzieć, rezerwa istnieje w sposób oczywisty, wskaźnik zatrudnienia, wskaźnik aktywności zawodowej, grupy 15 24 jest dwa razy niższy niż w Unii Europejskiej i prawie trzy razy niższy niż w Stanach Zjednoczonych, to znaczy, że młodzi ludzie po prostu nie pracują, a jak nie pracują to nie pracują, a mogliby pracować. Jednocześnie mamy bardzo wysokie

wskaźniki skolaryzacji. Teraz tak, ja bym powiedział tak, że jeden taki wątek, który się tutaj przez państwa wypowiedzi przewijał się, to znaczy jaka jest rola w ogóle dokumentów strategicznych, czy one w ogóle mogą coś przynieść, czy nie. Jedni państwo chwalili, drudzy ganili tę ideę, mówili, że już wiele widzieli i że to nic nie przyniesie. To jest jeden ze sposobów patrzenia. Patrzenie takie trochę w stylu ... to znaczy świat jest zły i nie można go naprawić, tak musi zostać, każdy wysiłek jest zmarnowany. Można go częściowo podzielić, każdy wysiłek jest częściowo zmarnowany, ale też nie zawsze i jakby bezpośrednio nawiązując do pytania pana profesora, a także do pytań, które się gdzieś przewijały, dokument jednak się jakoś osadza w strukturze administracyjnej i w tych dokumentach, które administracja centralna, inspekcje regionalne porozumiewają się za pomocą dokumentów. W ten sposób jest jakaś kaskada dokumentów, które akurat w rzeczywistości tej nowej, którą mamy z 2004 r. która się przekłada na bezpośrednie finansowanie z funduszy unijnych na końcu się przekłada na programy operacyjne i konstrukcja np. prawa i strategii rozwoju regionalnego jest całkiem mocno oparta o ten dokument, choć ja bym powiedział, że za mało, ale to jest oczywiście moje wrażenie. Mam wrażenie, że po prostu internalizacja jest dość znaczna, test, który myśmy wyrazili w dokumencie, ale jest cofnięcie w paru dość kluczowych miejscach, na rzecz kompromisu różnie definiowanego, czy to kompromisu z regionami, czy też kompromisu z Komisją Europejską i antycypacji tego jak Komisja Europejska będzie podchodziła do niektórych rzeczy, co jakoś jest zawsze nieuniknione. Po drugie chciałbym przestrzec państwa przed tym, co państwo mam wrażenie w wielu miejscach dominowało, a co

także łatwo ... pisząc takie dokumenty, mianowicie takie hydrauliczne patrzenie na politykę rozwojową, hydrauliczne, to znaczy, że mamy gdzieś jakoś mechanizm, który jest mechanizmem hydraulicznym jeżeli sobie przełożymy jakąś pompę gdzieś w jednym miejscu, z jednej dźwigni na drugą dźwignię, to coś osiągniemy, że sterowanie rozwojem jest rodzajem takiej hydraulicznej polityki, to tak nie działa. Ja bym się mocno sprzeciwił temu patrzeniu, jest to raczej takie organizowanie systemu społecznego, publicznego, relacji państwo - obywatel, jak państwo funkcjonuje w jego różnych przejawach, żeby maksymalnie wzmocnić pozytywne procesy, które się toczą, osłabić te, które są negatywne, ale państwo nie jest takim wielkim ..., które w jakiś sposób animuje cały ten proces. Tak samo nie była animowana transformacja. Transformacja to był bardzo ślepy ..., to coś o tym wiem zarówno z przyczyn rodzinnych, także miałem okazję to obserwować na bieżąco, jak byłem dorastającym nastolatkiem później. Więc co do tego, czy jak pan powiedział o ..., o prakseologii tego całego procesu, jak to będzie wynikało. Różnie. To będzie różnie, czy retoryczne pytania pana profesora na samym początku, czy posłowie czytali. Pewnie nie przeczytali, tego oczywiście nie jestem w stanie zweryfikować. Tak to jest, tak że ludzie nie czytają, albo że czytają nieliczni, ale są tacy, co czytają i np. oddźwięk z regionów jest bardzo silny i duże oczekiwanie, i wielu przeczytało. Jest bardzo wiele opinii na ten temat wyrażonych i taka rola takich dokumentów jest także w inspirowaniu, w przedstawianiu myślenia, tak jak można powiedzieć każdej książce. Każda książka, która ma dostać niewielu czytelników, jakoś tych czytelników zmienia, ale nie oznacza to, że ci czytelnicy stają się autorem i są dokładnie tacy

jak autorem to sobie wyobraził, to autor też nie jest tymże ... tylko ma jakiś taki sposób oddziaływania pośredni. Pan tutaj bardzo trafnie powiedział, że zawsze koniec w końcu decyduje czynnik ludzki. Ale ja bym tutaj jakby skontrolował pana, bo bym powiedział tak, zgoda, czynnik ludzki można, politycy, czy też nie wiem, menedżerowie różnych szczebli mogą dokonywać lepszych wyborów, ale próbowano parę razy, albo właściwie raz w wielu różnych mutacjach stworzyć taki słuszny system, który dokonuje słusznych wyborów za następnymi

Pan

... wypowiedź nie do mikrofonu ...

Pan dyrektor Maciej Bukowski

Zgoda, w porządku, ale pamiętajmy o jednym, to znaczy, jesteśmy w danym momencie, my wszyscy jak tu siedzimy na tej sali, wszyscy jak tu jesteśmy na tej ulicy i w tych gmachach i w rezultacie wszyscy aż do granic między Odrą a Bugiem, to tak to po prostu jest, jesteśmy jacyś i nie można sobie wyobrazić hipotetycznie, że moglibyśmy być inni, ale jak mamy daną bitwę do stoczenia, to jesteśmy jacyś, możemy to zrobić lepiej lub gorzej, ale mamy takich żołnierzy jakich mamy w danym momencie i się zgodę, że w Polsce jest już dostatecznie wiele, dostatecznie świątłych i dostatecznie dobrze wykształconych i dobrze sprawdzonych, także w biznesie, w bardzo różnych środowiskach konkurencyjnych, także w nauce, etc. etc., ludzi, którzy mogliby tą ..., o której mówili, stworzyć znacznie lepiej niż ona jest w tej chwili zrobiona, ale to też nie jest magiczny proces, który można nagle w sposób magiczny jednych zastąpić innymi. Więc zgoda, więc trzeba bodźce ustawić i mechanizmy. Więc my mamy w naszym

dokumencie wyzwania, być może ja za mało tu powiedziałem, czego żałuję, to się nazywa sprawne państwo, to jest trochę określenie zmitologizowane w naszym polskim dyskursie, bardzo spłycone. Ja państwa zachęcam do lektury, zwłaszcza tego rozdziału, który mam wrażenie mocno przekształca i wskazuje sposób myślenia. Któryś z panów tutaj wspomniał o perspektywie konstytucyjnej, całego tego procesu. I tutaj ja bym mocno się sprzeciwił, to znaczy, że to się łatwo tak mówi, to znaczy można powiedzieć tak, mamy jakąś konstytucję, pan ... się powołał na społeczną gospodarkę rynkową. Pojęcie społecznej gospodarki rynkowej wprowadzili ordoliberalowie w Niemczech tuż po wojnie. Otóż ci ordoliberalowie, którzy się sprzeciwiali faszystom, wyemigrowali w dużej mierze, itd. itd. mieli coś zupełnie innego na myśli, niż to się współcześnie myśli, o współczesnej gospodarce rynkowej, to był naprawdę dokładnie liberalny projekt wtedy. I teraz społeczna gospodarka rynkowa, ja bym się spierał jest całkiem bliska temu modelowi ... jak to nazwaliśmy, ale to nie znaczy, że musi być tożsama, myśmy w innym momencie, w innym czasie też inne rzeczy. Wiemy o tym w jaki sposób się kształtuje rozwój, korzystać z innych doświadczeń i myśmy się starali oczywiście w ramach sił i środków, jakie mieliśmy w tym momencie, sformułować to jak najlepiej, ale broń Boże nie powinniśmy także myśleć o tzw. sprawnym państwie, to znajduje moim zdaniem bardzo silny wymiar, właśnie stawiając na ... i sposobów działania ludzi w danej strukturze instytucjonalnej. Przestanie szukania wymówek, np. w konstytucji, że mamy jakiś system prawny, konstytucja coś zabrania, że trzeba dokonać wielkiej reformy konstytucyjnej, że bez tego się nic nie da. Nieprawda, można zmienić bardzo dużo w naszym kraju zmieniając

rzeczy w ramach obowiązującej konstytucji i to nie należy szukać wymówek tego typu i za każdym razem twierdzić, że trzeba dokonać wielkiego aktu założycielskiego, który, po którym świat będzie inny. Świat nie musi być, to jest w ogóle niepotrzebne, można zmienić coś za pomocą trudnych konceptualnie, trudnych także w pracy, wymagających odpowiednich ludzi, wymagających przeskoczenia pewnych sposobów myślenia. Ja uważam, że to jest niesłychanie skomplikowane, także dlatego, że nasz dyskurs publiczny jest, na to zwracam uwagę, ja znowu w tej części o kapitale społecznym, o tym nie wspominałem, także dyskurs publiczny jest w Polsce nie najlepiej zorganizowany. My np. wymagamy, i tak się też politycy zachowują taniego państwa odpowiednio rozumianego. Bardzo państwa przepraszam, ale państwo jest, służba publiczna jest mocno nieatrakcyjna dla ludzi odpowiednio wykształconych i odpowiednich kwalifikacjach, nawet tam, gdzie ona jest całkiem dobrze płatna, relatywnie w Narodowym Banku Polskim np. Tak to jest, to znaczy, że ludzie, którzy byli wykwalifikowani zarabiają więcej w sektorze komercyjnym. Póki nie przezwyciężymy tych problemów będzie nam bardzo trudno zmobilizować odpowiednie siły i środki i odpowiednio zorganizować, przekształcić, co nie znaczy, że to jest możliwe, bo te grupy są odpowiednio silne. Ja bym powiedział podsumowując to wszystko, żeby też państwa tu nie trzymać, że Irlandia była takim dobrze zapowiadającym się krajem, który sobie nie dawał rady, oczywiście ten przykład jest u nas źle rozumiany i to jest odpowiadając panu prof. ... nasz problem. Pan mówi, że zawsze się dużo u nas mówiło, może się dużo mówiło, ale ja bym powiedział, że w Polsce się mówi dużo i źle. Źle się stawia tezy, nietrafnie diagnozuje, nie znajduje dobrych diagnoz,

nie zna się literatury przedmiotu, nie umie się abstrahować, podnosić do ogólności, nie potrafi się przełożyć na ... w rezultacie, zwłaszcza w sektorze publicznym, zwłaszcza w modelowaniu ... rozwoju i ta Irlandia, która była takim dobrze zapowiadającym się uczniem przez bardzo wiele lat, cud irlandzki nie rozpoczął się w połowie lat 80. pod koniec lat 80. na początku lat 90. jak to widzimy, cud irlandzki rozpoczął się, ale nie ziścił się w roku 1970, kiedy produktywność pracy w Irlandii zaczęła rosnać bardzo szybko. I my mamy to samo, produktywność pracy w Polsce rośnie bardzo szybko, ale cała reszta była zorganizowana źle. I wreszcie oni, w roku 85, ten kapitał tak nabrzmiął tam, i w Kościele i sektorze publicznym rządowym, i na uczelniach, i w przedsiębiorczości byli w stanie się porozumieć, byli w stanie znaleźć ten wspólny mianownik i umówić się, że dość tego, dość tracenia własnego potencjału. Ja bym powiedział, że ten dokument jest tylko próbą dołożenia kamyczka do tego i postawienia tej sprawy w ten sposób, być może to nie jest jeszcze czas, to znaczy myśmy nie dojrzeli, nie jesteśmy jeszcze Irlandią w roku 1985, tylko w roku 1970, i może Irlandia w Polsce nadzieje w roku 2025. Ja tego nie wiem, ale ja bym chciał mieć nadzieję, że jednak ona już jest teraz, albo już jest za progiem, bo ja myślę, że tak naprawdę ten ciężar jest, ale nie ma jeszcze gotowości i być może to musi potrwać. I tak jak pan profesor tu powiedział na początku, jesteśmy jeszcze daleko. Nie wiem.

Pan prof. Antoni Kukliński

Ja chciałbym podziękować państwu.

Pan

A moje pytanie.

Pan prof. Antoni Kukliński

(...) za łaskawy udział w dzisiejszym spotkaniu. Chciałbym zachęcić państwa, żeby potraktować to spotkanie jako sposób myślenia o strukturze, o systemie polskich studiów strategicznych, w ten sposób. Spotkamy się za miesiąc gdzie będziemy mogli dalej kontynuować tę dyskusję. Chciałbym jeszcze raz zwrócić uwagę, że w ramach tych naszych spotkań chodzi o myślenie całościowe, to znaczy, nie jesteśmy w stanie w ramach tych dwóch godzin obejmować szczegółowe problemy. Chciałbym podziękować bardzo panu dyrektorowi za prezentację, pośrednio panu ministrowi Boniewu i całemu zespołowi, którzy taki dokument stworzyli. Mnie się wydaje, i tu dodam na zakończenie taką myśl ... powiedział, że każdy reformator musi się liczyć z tym, że wszyscy ci, którzy odniosą ewentualne korzyści z jego reformy będą go ... bardzo słabo, a wszyscy ci natomiast, którzy mogą odnieść szkody, będą go ... bardzo mocno. Ja chciałem powiedzieć proszę państwa, że polska scena jest pewnym fragmentem sceny globalnej. W tej chwili analiza sceny amerykańskiej pokazuje, że historycznie ... w ten sposób, że między partią demokratów a partią republikańców dochodziło do kompromisu w ramach Izby Reprezentantów i Senatu w sprawie jakiejś ważnej dla kraju. Otóż, w tej chwili ta możliwość okresu wewnątrzamerykańskiej klasy politycznej jest minimalna, może żadna i dlatego nie zależy się specjalnie dziwić, że możliwość dochodzenia do ogólnego kompromisu w ramach polskiej klasy politycznej też nie jest nadzwyczajna. Dziękuję jeszcze raz. A jeszcze. Pani prezes Mączyńska prosiła, żeby przekazać panu dyrektorowi, akurat tak się dobrze złożyła, że wyszła nowa praca PTE ... Dziękujemy bardzo panu dyrektorowi. Koniec posiedzenia